



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:

X. JOZEF KŁOS.

Telef.: Redakcyi 2919. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen., z odnoszeniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.

»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«.

Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rzadek drobnego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostołskiemu ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XVII.

Poznań, dnia 16-go lipca 1911.

Nr. 28.

Najświętsza Panna z góry Karmelu, czyli Matka Boska Szkaplerzna.

(16 lipca.)

W świętej ziemi palestyńskiej znajduje się góra Karmel, od której otrzymała nazwę święcona corocznie 16 lipca uroczystość Najświętszej Panny. Karmel znaćzy tyle, co łan owocowy, a owa góra zasługuje w całej pełni na tę nazwę, ponieważ jest cała pokryta drogocennymi drzewami owocowymi i roślinami, tak że już prorokom służyła za obraz wspaniałości Kościoła chrześcijańskiego i oblubienicy Bożej, Najświętszej Maryi Panny. Prorocy Eliasza i Elizeusza najchętniej przebywali na tej górze.

Nie dziwnego zatem, że już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wielu pustelników wybrało grotę Karmelu na mieszkanie i że w XII stuleciu rycerz krzyżowy Bertold z Kalabrii wraz z kilku towarzyszami zbudował w pobliżu grotty, w której mieszkał Eliasza, chatę, a ta szybko zamieniła się w klasztor Braci Najświętszej Dziewicy obok pierwszego kościoła, wzniesionego pod wezwaniem Najświętszej Panny z góry Karmelu. Tam powstał i otrzymał zakon Karmelitów oraz nabożeństwo osobne do Bożej Rodzicielki swoją nazwę.

Święto Matki Boskiej z góry Karmelu zostało ustanowione na pamiątkę cudownego objawienia się Bożej Dziewicy w Anglii w dniu 16 lipca 1251 roku, przyczem szósty z rzędu generał zakonu karmelitańskiego, Szymon Stock, otrzymał brązowy szkaplerz wraz z zapowiedzią, że tenże służyć będzie wszystkim, którzy go noszą, jako zakład szczególnej opieki Matki Bożej i obrona przeciw potępieniu wiecznemu. Pobożny zakonnik bowiem, przejęty serdeczną litością dla dusz potępionych i męki czyśców cierpiących, łzami, postem, czuwaniem po nocach i modlitwą przez

długie lata błagał, aby potężna pomoc Najświętszej Dziewicy chroniła ludzi od tego podwójnego nieszczęścia. W czasie swoich kazań wszędzie pokazywał otrzymany od Bożej Rodzicielki szkaplerz i wkrótce przyjął go król angielski Edward I, Ludwik, święty król francuski, a za ich przykładem poszli wszyscy niemal panujący w Europie i wielu wiernych poci

Tym sposobem powstało słynne bractwo szkaplerza karmelitańskiego, które w 50 lat później wzbogaciła udzielona podczas objawienia, jakie miał papież Jan XXII, obietnica, że »wszyscy, którzy ten szkaplerz noszą i mieliby przechodzić męki czyśców, zostaną przez Najświętszą Dziewicę z nich uwolnieni w sobotę po śmierci swojej i wprowadzeni na górę niebiańską wiecznego żywota, pod warunkiem, że zachowali odpowiednią stanowi czystość, oraz odprawiali godzinki i inne przepisane modlitwy do Najświętszej Panny, a także zachowywali ustanowione posty«. — To nabożeństwo potwierdziło 22 papieży, krzewiąc gorliwie szkaplerz, a otrzymywane od przeszło 300 lat liczne pociechy i dowody łaski cudownej, jakich Bóg udzielał członkom Bractwa szkaplerzowego, świadczą o tem, jak Boża Rodzicielka wiernie spełnia swoje przyrzeczenia. Kto chce otrzymać szkaplerz karmelitański, ten musi postarać się o niego u jednego z OO. Karmelitów, lub też u kapłana, mającego odnośne upoważnienie i musi zobowiązać się, że Maryję, błogosławioną Matkę Jezusa Chrystusa, będzie czcił, że pod jej opieką będzie wiodł pobożne życie chrześcijańskie i jako przypomnienie nosić będzie pod ubraniem poświęcony szkaplerzyk z wizerunkiem Najświętszej Panny, odmawiając przepisane modlitwy.

Z noszeniem szkaplerza karmelitańskiego łączy się dwie wielkie łaski: 1) Zachowanie od nieszczęśliwej śmierci i potępienia wiecznego, co znaczy, że kto nosi szkaplerz i wzywa pobożnie pomocy Najświętszej Panny, uniknie grzechów śmiertelnych, albo w każdym

razie przez szczerą pokutę znowu zawczasu pojedna się z Bogiem. 2) Otrzymanie t. zw. przywileju sobotniego, t. j. że Najświętsza Panna zmarłego w stanie łaski członka Bractwa wesprze po macierzyńsku swoją pomocą w soboty i uwolni go szybko z mąk czyścących.

LISTY PRZYJACIELSKIE.

LIST IV.

Jak się Sakramenta św. dzielą i jakie łaski sprawiają.

Obrona wszystkich siedmiu Sakramentów z Pisma św. i z Tradycji.

(Dokończenie Listu czwartego.)

Małżeństwo

ustanowił Pan Jezus w raju, a gdy święty związek małżeński popadł w poniżenie, Zbawiciel przywrócił go do pierwotnej zadości i wyniósł

małżeństwo do godności Sakramentu.

Małżeństwo w Kościele katolickim jest Sakramentem, przez który dwie wolne osoby, mężczyzna i niewiasta, na zawsze ze sobą się łączą i od Boga odbierają łaskę do wiernego wypełniania obowiązków stanu swojego aż do śmierci.

Głównym celem

małżeństwa jest wspólna pomoc i pociecha, dobre wychowanie potomstwa i obrona od grzechu nieczystego.

Zbawiciel uczynił związek małżeński, jak było pierwotnie, *nierozdzielny*, i dał małżonkom swoje zaślubienie duchowe z Kościołem za wzór.

Skąd wiemy, że małżeństwo jest Sakramentem?

Naucza nas tego *Paweł św.*, który nazywa małżeństwo *wielkim Sakramentem* w Chrystusie i w Kościele (Efez. 5, 32). Małżonkowie tak ze sobą złączeni być powinni, jak Chrystus z Kościołem. Chrystus i Kościół jego zostają do siebie w nadprzyrodzonym i łaski pełnym stosunku: dla tego też małżeństwo jest związkiem pełnym łaski czyli znakiem widzialnym łaski niewidzialnej, a zatem Sakramentem.

Po drugie Kościół św. od czasów niepamiętnych zawsze wierzył i nauczał, że małżeństwo jest Sakramentem, jak się to pokazuje nie tylko z nauki Ojców Kościoła, lecz także z nauki tych sekt, które się w pierwszych wiekach od Kościoła odszczepiły.¹⁾

Święci *Klemens, Augustyn, Leon Wielki* i inni uczą, że małżeństwo jest Sakramentem.

Protestanci

wbrew wyraźnym wyrokowi Pisma św. i bezustannej praktyce Kościoła Chrystusowego twierdzą, że małżeństwo Sakramentem nie jest i może być rozerwanem. Luter zowie małżeństwo *zewnątrzną rzeczą świecką*, jak odzież i strawę, dom i gospodarstwo²⁾ i nierzadko nawet nieprzystojnie o niem się wyraża.

A tu protestanci zarzucają katolikom, iż lekceważą małżeństwo! Kościół katolicki prowadził zacięte walki z książętami lubieżnymi, a nie ustępował. Wolał utracić całą Anglię, niż gwałcić prawo Boskie wobec Henryka VIII.

Co do małżeństw mieszanych, to jest takich, gdzie jedna strona acz chrześcijańska,

jest niekatolicką, pamiętać należy, że Kościół św. dla bardzo ważnych przyczyn je *gani* i na nie tylko zezwala, jeżeli wychowanie katolickie wszystkich dzieci zostaje zabezpieczonem.

Powody,

dla których Kościół na małżeństwa religii mieszanej tylko wyjątkowo pod pewnymi warunkami przystaje, są następujące:

- 1) strona katolicka obojętnieje łatwo w religii swojej;
- 2) wychowanie religijne dzieci bardzo jest utrudnione;
- 3) strona niekatolicka uważa małżeństwo za rozdzielne;
- 4) szczęśliwe pożycie zależy głównie od wspólności we wierze.

Pastorzy protestancy również ganią małżeństwa mieszane, chociaż zasada protestancka o swobodzie religijnej jest temu przeciwna, i karzą przy wychowaniu wszystkich dzieci po katolicku stronę protestancką przez odjęcie prawa do obierania i do piastowania urzędu w zborze oraz zabraniają być chrześcijanym lub czasem nawet do wieczery nie dopuszczają.

Streściłem Panu krótko *naukę katolicką o Sakramentach świętych*. Przekonał się Pan pewnie, że Kościół katolicki święcie strzeże *skarbu sobie powierzonego* (1 Tym. 6, 20), a raczej gotów największą stratę ponieść, niż cokolwiek uronić z objawienia Boskiego. Jak to zupełnie inaczej u protestantów! Przyjmują lub odrzucają oni z Boskiego objawienia, co im się widzi. Samowolę Luthrową pokazuje odpowiedź jego na zarzuty, iż za mało Sakramentów zachował: *Mega być spokojni, — tak mniej więcej się odezwał ten mąż „boży”, — bo inaczej wszystkie Sakramenta skasuję!* A przecież nawet Papieżowi nie wolno czegoś *do* wać lub *ujmować* z objawienia, lecz jedynie wyjaśniać on i dobitniej określa objawienie Boskie.

Dziwnem też, iż Luther odrzuca właśnie to, co najuciążliwszem naturze ludzkiej: słuchanie spowiedzi i spowiedź uszną, ostatnie namaszczenie (n. p. przy chorobach zaraźliwych) i bezżeństwo kapłanów. Wszelką swawolę objawia mianowicie co do małżeństwa; dozwala Filipowi heskiemu nawet zaślubić drugą żonę. Nigdzie w Piśmie św. się nie doczytasz, iż chrzest i wieczerza Pańska są Sakramentami. Jedynie o małżeństwie podano, iż jest *wielkim Sakramentem* (tajemnicą), mimo to reformatorzy Sakrament ten odrzucają.

Nowy dowód, iż wyznania protestanckie są zmienne, są samowolnym wymysłem ludzkim.

Smutne skutki pijaństwa.

Kto z was, kochani czytelnicy, nie zna wspaniałego obrazu *„Ostatnia Wieczerza Pańska?”* Obraz ten malował jeden z najsławniejszych mistrzów włoskich, Leonardo da Vinci, i przedstawił nam postać Chrystusa, siedzącego za stołem pomiędzy swymi uczniami, jako najdoskonalszego Boga-Człowieka, o twarzy, wyrażającej niezmierną słodycz i miłość ludzi. Apostołowie, siedzący po obydwóch stronach Jezusa, mają również twarze wymowne i wykazujące znakomicie ich charaktery. Widzimy tam łagodnego, miłością dla Mistrza uniesionego Jana, energicznego Piotra i innych, wiernych uczniów Chrystusa. Jeden tylko ma twarz wstrętą i odpychającą — jest to Judasz Iskariot, zdrajca, który za trzydzieści srebrników wydał dobroczyńcę swego w ręce oprawców. Łotr ten po-

¹⁾ X. Biskup Likoński: *„Katechizm większy”, str. 224.*

²⁾ Arenau: *„Blütenstraus aus Luthers Werken”, str. 27.* Berlin, Germania 1907.

całunkiem, uchodzącym zwykle za dowód miłości, po-
pełnił swój czyn haniebny.

Twarz owego Judasza wyraża chciwość i samo-
lubstwo — usta okrutnym wykrzywione uśmiechem
zdradzają całą niegodziwość tego podłego charakteru.
Mimowoli odwracamy oczy od wstrętnego oblicza
zdrajcy.

A jednak pomiędzy niebiańską twarzą Chrystusa
a iście szatańską twarzą Judasza dziwna istnieje łącz-
ność, dająca nam naukę i przestrożę, jak strzedz się
należy strasznego wroga ludzkości — wódki.

Jest to smutna historia człowieka upadłego.

Sławny mistrz Leonardo miał obraz swój prawie
już skończony, brakowało mu tylko jeszcze głowy
Chrystusa. Całymi dniami chodził po mieście, szuka-
jąc odpowiedniego modelu, wyjeżdżał nawet do innych
miast, lecz wszelkie jego starania były daremne. Znaj-
dował twarze piękne, lecz nie mające wewnętrznej
piękności i pogody, jakich potrzebował dla twarzy
Jezusa i myślał, że nigdy już nie znajdzie tego, czego
tak gorąco pragnie. Ale razu pewnego, wchodząc do
jakiegoś kościoła, usłyszał na chórze śpiew męski,
który go tak wzruszył, że postanowił bądź co bądź
poznać śpiewaka. Jakieś przeczucie powiedziało mu,
że tym razem znajdzie upragniony model.

I rzeczywiście nie mylił się. Gdy śpiewak ze-
szedł z chóru, zbliżył się Leonardo do niego i ujrzał
twarz piękną, łagodną, zupełnie taką, jakiej potrzebo-
wał do swego obrazu.

— Poczekaj pan chwilę, — rzekł do strojnie ubra-
nego śpiewaka, — jestem Leonardo da Vinci i chciał-
bym chętnie z panem zawrzeć znajomość.

Młody człowiek ukłonił się uprzejmie, znał bo-
wiem z słyszenia sławnego malarza i czuł się zaszczy-
conym taką znajomością.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał.

— Szukam dla postaci Chrystusa głowy, — od-
rzekł mistrz — i po długim daremnym szukaniu zna-
lażem w panu mój wymarzony ideał modelu. Po-
zwolisz pan, że użyję twej twarzy do mego Chry-
stusa?

— Ależ nie jestem godny takiego zaszczytu, —
zawołał młodzieniec.

— Proszę, nie odmawiaj mi tego! Inaczej nie
będę mógł nigdy dokończyć mego dzieła!

Młodzieniec nie opierał się dłużej. Twarz jego
najwyższemu promieniała szczęściem na myśl, że on —
tylko on jeden ma służyć za model do Chrystusa!

— Jak się pan nazywasz? — zapytał jeszcze Le-
onardo.

— Piotr Bandinelli.

Leonardo zabrał się zaraz do dzieła, i nie trwało
długo, a na obrazie jego zajaśniała Boska, eudownie
piękna twarz Chrystusa. Wszyscy byli nią zachwy-
ceni i wielbili mistrza, który takie stworzył arcydzieło!

Od tego czasu kilka * minęło lat.

Mistrz Leonardo nie dokończył jeszcze swego
obrazu. Dużo innych obrazów wyszło w tym czasie
z pod jego pędzla, ale »Ostatnia Wieczerza Pańska«
nie była gotową. Tak jak przed laty szukał modelu
do głowy Chrystusa, tak szukał teraz Judasza. Spo-
tykał dużo łotrów, lecz nie znalazł na żadnej twarzy
wyrazu takiej niegodziwości i upodlenia, jakiego pra-
gnął dla zdradzieckiego Iskaryota.

I znów chodził po ulicach Rzymu, szukając wła-
ściwego modelu, gdy raz ujrzał na schodach jakiegoś
domu skuloną postać żebraka. Twarz tego człowieka
miała wyraz pełnego upadku moralnego — ciemne,
długie włosy spadały w nieładzie na zmarszczone
czoło i zapadłe skronie. Oczy błędne zdawały się

nie widzieć nikogo a usta, nabrzmiałe i sine poruszały
się w nerwowych drganiach.

— Głowa Judasza! — szepnął malarz, zbliżając
się do żebraka.

Lecz któż opisze jego zdumienie, gdy człowiek
ten zdaleka już zawołał:

— Ho! ho! Stary znajomy! Czy znów modelu
szukasz, mistrzu?

— Co? Jakto — wy mnie znacie? — zapytał
malarz zdumiony.

— Czemu bym was nie miał znać, mistrzu?
Wszakże przed kilku laty malowałeś mnie jako Chry-
stusa!

Leonardo przerażony, cofnął się.

— Ach! — zawołał, — to wy — jesteście — Piotr
Bandinelli? Ależ to być nie może!

— Owszem, jestem Piotrem Bandinelli, — odpo-
wiedział żebrak z bezczelnym śmiechem. — Zmieniłem
się, nieprawda?

— Jak to być może! Jakim się to stało sposo-
bem? — pytał Leonardo, własnym nie dowierzając oczom
i uszom. — Byłeś przecież bogatym, uczciwym mło-
dzieńcem, a teraz....

— A teraz jestem żebrakiem! Po śmierci ojca
odebrałem cały majątek i dostałem się w złe towarzy-
stwo. Zacząłem pić i to było początkiem wszystkiego
złego. W pijanistwie grałem w karty, rozrzuciłem pie-
niądze i straciłem cały majątek. Przyjaciele opuścili
mnie — zostałem sam, bez sposobu do życia!

— Ale śpiewałeś tak pięknie, czy nie mogłeś zo-
stać śpiewakiem kościelnym? — szepnął malarz.

— Ha! ha! ha! — rozśmiał się żebrak szydłczo,
— mój piękny głos poszedł z wódką do dyabła!
Wódka mi gardło wypaliła! Ja śpiewać już nie mogę,
ledwie mówić jeszcze potrafię! No jakże, mam panu
znów służyć za model? Zarobię chociaż parę groszy,
bo już mi i głód dokucza! I wódki dawno nie piłem!

Leonardo patrzył z głębokim politowaniem na
nieszczęśliwego. Poznał wprawdzie dawniejsze szla-
chetne rysy twarzy, ale zwierzęcy jej wyraz strasznie
je szpecił. W każdym razie znalazł model do Judasza.

— Pójdź ze mną, — rzekł — będę cię malował!

Nikt nie uwierzyłby, patrząc na ten obraz, że
twarz Chrystusa, wzniosła i jaśniejąca słodyczą i nad-
ziemską pięknnością, jest tą samą, którą widzimy
u zdrajcy Judasza. A jednak tak jest rzeczywiście.
Oto co wódka z człowieka zrobić może! Zabiera nam
zdrowie, majątek i całe niszczy życie. Wódka najgor-
szym jest wrogiem — nieszczęściem tych, którzy jej
używają — i radością szatana!

Lato.

*Pogodne słońeczko na zachód się zniża,
Liście z drzewa leć, jesień się przybliża;
W wieńcu przeplatanych jabłkami, gruszkami,
Już latońko, lato staje przed wrotami.*

*— Cóż odemnie chcecie? alboż wam to mało?
Przywiozłam wam zboże, co w polu bujało;
Przywiozłam maliny i słodkie jagody,
Makiem, stokrociami barwiłam ogrody,
W łąkach wychuchałam gwoździki, ostróżki,
Hodowałam zięby i kukulki wróżki,
Owiewałam w pracy leciuchnym powiewem,
Usypiałam ptaszek rozkochanych śpiewem,
Rozpuściłam rzeki po szerokiej ziemi
I małe strunyki niciani srebrnemi.
I cóż więcej chcecie? powiedzieź mi, za to:
Dobrześ ty, latońko, Bóg ci zapłać, lato.*

— Oj, chwaliś się samo, bo cię nikt nie chwali,
 Ni wdowy ubogie, ni żaczkowie mali,
 Coś ojców im wzięło i matki jedyne,
 Krzyżami, wzgórkami pokryło dolinę,
 Pokryło dolinę, na którą z daleka
 Otwiera się smętna, sieroca powieka.
 I gdyby nie Pani w gwiazdzistej koronie,
 Co każdą sierotkę piastuje na łonie,
 I pieśnią anielską sen słodki nawodzi,
 Czy zwiawa kropliste i lica pogodzi,
 W niebiosach pamięta o najłepszym prochu —
 To piersi by ludziom pękały od szłochu.
 Hej! lato, latońko, tyś w cichą dąbrowę
 Przyniosło okrutne powietrze morowe;
 Tyś zboża na polu spaliło do szczytu,
 Że tylko się słoma została ze sprzętu.
 Za nędzę okrutną i któż cię pochwali?...
 Mogiłki zostawiasz i odchodzisz dalek,
 I pustki zostawiasz i bladość tęsknotę,
 I drzącą u bramy cmentarza sierotę,
 I trawą zarosłe wiejskiej chaty progi,
 I gruzy zgorzałych miasteczek i wrogi.

— Żal mi was, kochani, lecz mojaż to sprawa,
 Że Polskę nawiedza niedola tak krwawa?
 Czyliż wy nie wiecie, jak wszystko się staje?
 Że kogo Bóg kocha, krzyżyki mu daje,
 I patrzy na niego, czy umie je znosić;
 A potem już tylko potrzeba go prosić,
 A wszystko w trójnasób nagrodzi mu hojnie:
 W oborze, w chałupie, na roli i w wojnie.
 Za smutek latosi ujrzenie z powrotem,
 Jak zbożem na polach nagrodzę wam złotem;
 Owieczki spokojne rozsypię po niwie,
 Ogrody wiosennym deszczykiem ożywię.
 Dzień każdy łagodną oświecę pogodą,
 I chaty i dwory rozjaśnię swobodą.

Józef Ignacy Kraszewski.

CHATA ZA WSIA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Głupi Janek, dumny opieką mu powierzoną, pracował za czterech, żeby wszystkiemu zaradzić, a w domu nie dać poznać swych wycieczek do cmentarza; bo jakkolwiek mało mógł korzystać od swoich dla Motruny, zawsze cokolwiek przynajmniej tajemnie jej stąd przynosił. Nie wzdygał się też wcale ukraść i nie pojmował, żeby co złego czynił, biorąc kawałek chleba, trochę strawy, warzywa lub parę kur dla żony Cygana. Wszystko to, czem zubożył jej lepiankę, prawdę powiedziawszy, aż do szczytów, kradzione było; ale tak zręcznie, że się nikt nie domyślał złodzieja. Janek sam potem, wysyłany na zwiady, szukał po wiosce tego, co pochwylił, i wieczorem doskonale braci i siostry oszukiwał opowiadaniem o wszystkich kurach sąsiedzkich i kurnikach, które zwiadał. Co się tyczy szczytów, to, zdaniem jego, żarłoczne jakieś stworzenie bednarza pożreć miało; a że najmniej dbano o psa, nie bardzo się też zniknięciem jego kłopotano.

Z największą usilnością głupi Janek ledwie mógł dniem i nocą wystarczyć na dwie chaty, oddalone od siebie. Ale się rozdzielał jak mógł i o siebie nie dbał. W domu zrzucano na niego najcięższą pracę, którą że na pozór leniwie odbywał, stawało mu czasu na dobieżenie do cmentarza i najrzenie na chatę Cygana.

Motruna nie miała potrzeby ani po wodę chodzić, ani o drwach myśleć, ani się chlebem kłopotać: dla niej jednej kury i szczytów było dosyć.

W niedzielę rano nadbiegł Tumry wybladły, żółty, zasmolony, z oszczędzonym chlebem i kilku groszami w węzélku, i zdziwił się, widząc Motrunę weselszą, witającą go w progu i chwającą się bogactwem swojego podwórka, a nawet psem, który już szczeleć i bureczeń poczynął.

Łzy zakręciły się w oczach Cygana, gdy mu żona opowiadać zaczęła o Janku; ale się razem zafrasował myśląc, skąd to wszystko biedny karzeł mógł dostać?

— Ani chybi, musiał ciurawa (kraś), — rzekł w duchu. — Poczciwy ciurachan (złodziej)! ale nuż złodziejstwo się odkryje? Jego nie posadzą nawet, a na nas bieda spadnie!

Nie śmiał jednak powiedzieć tego Motrunie, która tak się cieszyła gospodarstwem swoim, że i Cygan przy niej poweselał.

— A wiesz? — rzekła po chwili, — wszak to i nasz pan powrócił i kapitana, słyszę, wypędził, a nasza poczciwa pani umarła!

— Trzeba iść do dworu! — zawołał, nie tyle żałując na śmierć pani, co na powrót pana, cały sobą zajęty Cygan. — Może nam co pomoże?

— Tak to i Janek radzi! — dodała Motruna. — Ale ty pana nie znasz. Przystąpić do niego trudno. Kilka dni chodzić trzeba, nim słowo przemówi, a taki chory, taki senny, że sam nie pomyśli o człowieku....

— Ha! spróbuję! — rzekł Tumry.

Jakoż z południa, obmywszy się trochę, Cygan nie bez obawy powlókł się do dworu.

Ale tu, przyszedłszy w dziedziniec, opędziwszy się psem, które na niego zajadle ujadły, potrzeba było stanąć opodal od ganku i czekać zmiłowania losu i ludzi. Chodzili sładzy, mijali, żaden nie spojrzał. Któryś spytał i ręką kiwnął; drugi rzucił słowo, że pan nie ma czasu; a Cygan stał i stać musiał. Nie miał on jeszcze wprawy częściej do dworu chodzących ludzi, którzy umieją podsunąć się pod okno, zakaszleć gdzie podeszwami i tak znudzić samą cierpliwością swoją, że ich nareszcie albo z nieczem odprawia, albo do sieni wpuszczają. Szczęściem dla Tumrego, pan Adam spojrzał ziewając przez szybę i dostrzegł chmurną, uderzającą wyrazem twarzy i smutkiem postać Cygana, który wsparłszy się o drzewo, z oczyma w ziemię wlepionymi, jak zdrtwiałły czekał, co los postanowi, sam sobie radzić nie śmiejąc.

Pan Adam nudził się znowu jak dawniej. Wyjechał był z żoną za granicę, leczć wyżycie się swoje; ale nigdzie dłużej nad kilka tygodni bez ziewania nie wysiedział. Los tak chciał, że to małżeństwo, które przypadek skojarzył, prędzej, niż się spodziewać było można, rozerwać się miało. Pani Adamowa zaziębiła się wychodząc z balu, wpadła w suchoty i umarła.

Wypadek ten przerwał jednostajność żywota Adama chwilą prawdziwej rozpacz, bo zrazu zdawało się, że pójdzie za żoną; tak się był do niej przywiązał, tak strata jej wielkie na nim uczyniła wrażenie. Ale gdy karmiąc żal swój, po kilku tygodniach pan Adam począł szykować pozostałe po żonie pamiątki, wpadł na jej papiery, i te z żalu w gniew i rozdrażnienie go wrzuciły. Powrócił do kraju i dawnego życia swojego, a na wstępie znalezione listy kapitana Harasymowicza rzucił mu w oczy, dając odpawę. Kapitan próbował pomimo tego ostać się w Stawisku, korzystając ze słabości Adama, bo mu zarząd majątkiem i życiem cudzem bardzo był dogodny, ale się nie udało. Adam wysłuchawszy skarg gromady, które dodały jeszcze gniewu, wyprawił w kilka dni dawnego faworyta swej żony.

Znowu więc dwór w Stawisku stał pustką. Adamowi nie na świecie nie smakowało, nie go rozerwać nie mogło: konie, psy, ludzie, zarówno mu byli obojętni...

Ludzie jego nie mogli dać rady zdziwczalemu, tak osobliwymi chęciami i niespodziewanymi miotał się gniewami. Były dni łagodności i dobroci bezsilnej, w których się wszystkim powodować dawał z uśmiechem obojętnym. W innych rzucał się, rozpałał, bił i wściekał bez przyczyny. Po namietnym wybuchu następowały dni całe mileżenia, nieruchomości, przerywane potem wulkanicznymi wybuchami. Niekiedy przypuszczał sługi niemal do poufaleści, słuchał opowiadań, zdawał się zajmować ich losem; a nazajutrz karciał nie tylko słowo, ale ruch i szelest, który go podrażnił.

Szczęściem dla Cygana, dzień, w którym przyszedł, był dobą dobroci. I pan, spojrzawszy przez szybę na człowieka, który godzin kilka stał nieruchomo oczekiwaniem, poczał jakoś swoją nędzną dolę porównywać do jego doli.

— Słota, chłód! jak ten człowiek wytrwać tak może! Musi mieć bardzo coś pilnego, kiedy tak stoi upornie.

Jeszcze z pół godziny przechadzał się pan Adam po pokoju, coraz to spoglądając przez okno na Cygana i obserwując go. Jakoś go to zajmowało, nie spieszył się więc z przywołaniem zagadki. Nareszcie, gdy się już zmierzchać zaczynało a Tumry jeszcze się nie ruszył, posłał człowieka, aby go zawołał do przedpokoju.

Tu pan zasiadł z fajką w podanym krześle i poczał się bawić przybyłym.

— Słuchaj-no! — rzekł. — Coś ty za jeden i czego mi tu stoisz przed oknami?

— Jestem kowal... — odparł Tumry, — Cygan... — dodał ciszej.

— A! a! przypominam coś sobie. — Jakaś historia, ożenienie!... moja żona... Co to było?

Cygan, któremu się w głowie pomieścić nie mogło, żeby kto dotkliwej jego nędzy zapomniął, spojrział na ziewającą paniątko wielkimi oczyma.

— Mów-że mi to, — dodał Adam, — od początku, bo nie nie pamiętam.

Cyganowi nie łatwo było się wytłomaczyć i dla zbytku rozdrażnienia i dla niepokoju, jakim go ten zastygły pan przejmował, zdający się nie nie czuć i nie nie pamiętać. Zebrał się wreszcie na historię swoją, a pan Adam wysłuchał jej nie przerwawszy słowem.

Pomimo że w opowiadaniu był tylko szkielec ciężkiego losu młodej pary, że z niego niepodobna było pojąć co wycierpiała, paniątko zdawało się zajmować kowalem.

— Śmieszna była myśl mojej żony, — rzekł w duchu, — pożenić ich, psa z kotem, i wystawić na prześladowanie wioski. Cygan byłby poszedł dalej a dziewczynę we wsi wydaliby za męża. A tak! co tu poradzić?

— Czego ty chcesz? — spytał Cygana po chwili namysłu. — Kazać, żeby cię kochali, nie mogę, a z gromadą sprawa trudna, gdy się zatnie! Czyby nie lepiej, żebyś się przeniósł gdzieindziej?

— Dokąd i o czym? — spytał Cygan. — Postawiłem już chatę, dość tu mojego potu na tej ziemi; żonie i nie pora i nie siła rzucać wieś, w której się urodziła i do której przywykła.... Gdyby mi trochę pomocy, gdyby siaka taka kuzienka, ludzie takiby przyjeżdż do niej musieli: wprzód obcy, potem swoi....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z jakimi trudami buduje się u nas kościoły katolickie.

Z okazji konsekracji nowego kościoła w Chomętowie 29 czerwca 1911.

Ze względu na niezwykle wprost koleje, jakimi się toczyła sprawa budowy nowego katolickiego kościoła w Chomętowie, umieszczamy poniżej dokładny opis niezliczonych zabiegów, trudów i męczot, z jakimi walczyć musiała biedna parafia.

Chomętowo, skromna wioska między Szubinem, Łabiszynem i Żninem oprócz tradycyjnych odpustów swoich, na które ściągają liczne tłumy wiernych, mniej jest znaną dalszym okolicom Księstwa. W ostatnich dopiero latach zwróciła na siebie uwagę budową kościoła, dokonaną po wielkich bardzo trudnościach i konsekracją na dniu 29 czerwca 1911 przez Najprzewiel. X. Biskupa Kłosego z Gniezna.

Ciekawe są dzieje kościoła parafialnego w Chomętowie i wsi samej. W zamierzonych już czasach stał tu kościółek z drzewa, który w roku 1517 zastąpiono nowym pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny, śś. Piotra i Pawła apostołów, Wojciecha i Mikołaja biskupów. Budował go dziedzic miejscowy Michał Pałędzki, mój i hojny pan na Chomętowie, Jabłowie, Jabłówku, Buszkowie Kaliskach i t. d.

W sto lat później przeszła rzeczona majątność z rąk właściciela, który Kalwinistom sprzyjał a nawet tym heretykom kościół parafialny na pewien czas do użytku oddał, w ręce rodziny Dąbskich. Pierwszy rozbiór Polski w roku 1772 zastaje majątność chomętowską w ręku Stefana (Stanisława) Skaławskiego.

Dotychczas szczęście opromienia parafię, jak na owe czasy dość zamożną. Kościół posiada cudowny krzyż we wielkim ołtarzu i cudowny obraz Matki Boskiej w bocznym. Liczne srebrne wota zdobią ołtarze, na odpusty cisną się wierni z dalszej nawet okolicy a tych odpustów, z których największy w przewodniczą na Pięć Ran Chrystusa, jest kilka w roku. Parafią zarządza pleban a do pomocy w pracy duszpasterskiej ma wikaryusza.

Pierwszy cios uderza w parafię r. 1782; plebania z budynkami gospodarskimi się pali a w niej ulegają zniszczeniu wszystkie księgi kościelne.

Właściciel wielkiej dotąd posiadłości chomętowskiej, Skaławski, sprzedaje krewnemu swojemu Antoniemu Grochowiickiemu (miał on za żonę Skaławską) Jabłowo z Buszkowem, Sulerzyckim zaś Jabłówko z przyległościami, wieś kościelną Chomętowo dla siebie tylko zatrzymując a z tą posiadłością równocześnie patronat. Oświadczenie Skaławskiego w ówczesnym grodzie keyńskim zarejestrowane, w archiwum berlińskim po rozbiorach później przechowane, doniosło miało znaczenie, bo raz na zawsze usuwało wątpliwość, czy obowiązki patronackie na całym dawniejszym kluczu chomętowskim ciąży, czy też tylko na wsi Chomętowie.

Po pożarze plebanii w roku 1782 przeniósł się X. pleban Andrzej Zawadzki do mieszkania, zajmowanego dotąd przez X. Kossiorowskiego, wikaryusza miejscowego. Mieszkanie to położone było od strony południowej kościoła ku wsi na małym wzgórku, gdzie jeszcze drugi był domek dla służby kościelnej.

Jak z akt wizytacyjnych X. Sławińskiego, archidyakona gnieźnieńskiego (r. 1820 plebanem chomętowskim był X. Michał Laskowski) wynika, chylił się kościół parafialny zwolna do upadku. Nędza przebiegała wszędzie, istne pustkowia tak w kościele jak i w plebanii. Złożyły się na nie: rozbiory Polski, przechody ciągle wojsk, wojny napoleońskie, wreszcie patronat w ręku innowiercy, rotmistrza Piotra Bussego, dziedzica wsi Chomętowa, które nabył od ostatniego Skaławskiego.

Roku 1827 zapalają się domki plebana i organisty, nędzne strzechy słomiane, ogień przenosi się z nich na kościół z drzewa, dраницami pokryty tak szybko, że o ratunku mowy być nie mogło. Zaledwie trzy dzwony, w dzwonnicy wiszące, ocalono i to z roku 1536, 1632 i 1702. Dwa ostatnie uległy z biegiem czasu zniszczeniu, przetrwał tylko pierwszy dzwon, dość wielki, wszystkie te ciosy, spadające na parafię i kościółek, do dni naszych pozostał,

jako pamiątka droga dawnych, lepszych czasów. Z popiołów wygrzebano niektóre srebrne wota, w ogniu zniszczone, które sprzedano a pieniędzmi za nie otrzymanemi zasilono nader ubogą kasę kościelną.

Nie było teraz w Chomętowie ani kościoła ani budynków plebańskich. Bez ogrodzenia pozostające pogorzelisko zarastało trawą, chwastem, nie bronilo przystępu inwentarzowi, wozom itp. do miejsca poświęconego świętą, kilkunastowieczną przeszłością, które wystawione było na profanację, zbezczeszczenie. Pleban chomętowski, X. Laskowski, stargany wiekiem, chorobą i nieszczęściami, odprawił dla małej już liczby parafian nabożeństwo w miełcuhu dworskim (parafię chomętowską przydzieliła bowiem Władza duchowna do Słupów, Góry i Łabiszyna), o resztę nie troszczył się wcale. Umiera w kilka lat później (r. 1832) na emeryturze w Szubinie, gdzie ku końcowi życia się przeniósł i tam też prawdopodobnie pochowany został.

Gorliwy i pobożny X. Kowalewski, proboszcz ze Słupów, zarządza po śmierci X. Laskowskiego parafią chomętowską. Administracja w podobnych warunkach nie była łatwą. Na trzy części parafia rozdzielona, nie za bogata przytem, do budowy kościoła się nie zabierała, co naturalnie na rękę było patronowi Adolfowi Bussemu.

Przytem nastąpiły zmiany właścicieli majątków ziemskich w parafii. Jabłowo z Buszkowem przeszło z rąk Grochowskich w ręce Sulerzyckich, mających już Jabłówko. Po śmierci Macieja Sulerzyckiego r. 1806 otrzymuje syn jego Marceł Jabłowo i Buszkowo, Jabłówko zaś córka Maryanna, która wyszła za Stanisława Meszczeńskiego. Po Sulerzyckich obejmuje Józef Trzebiński Jabłowo, a po Meszczeńskich właścicielem Jabłowa zostaje Krieger (Niemiecki protestant).

W owym też czasie uwłaszczał rząd pruski włościan, co także odraczało budowę kościoła, bo tak właściciele ziemscy jak i gospodarze o swoich jedynie interesach pamiętali. Zwieziono wapno do budowy potrzebne, ale je później sprzedano, tak trudno było zdecydować się na stanowczy krok.

Namyślono się wreszcie i powzięto zamiar wystawienia choć tymczasowej kaplicy z drzewa, aby nie potrzebowali parafianie po obcych kościołach szukać pomocy duchownej i zaspokajać tam potrzeb swego sumienia.

Parł do tego wszystkimi siłami X. Kowalewski, ofiarował nawet sporo drzewa z lasu gąbińskiego na ten cel (majątkość Gąbina z lasem, w parafii chomętowskiej położona, należy do probostwa słupskiego).

Niestety ani patron ani parafianie nie spieszyli się z tą budową. Podniesiono drzewo na kaplicę, nie więcej uczynić nie chciano. Nie było funduszków, bo nawet legatu ś. p. Andrzeja Sulerzyckiego na budowę kościoła we wysokości 2000 talarów i ś. p. Skalawskiej na 350 talarów rodzina nie wydała, a poza tem lata całe bez kościoła ujemnie wpłynęły na parafię. Wyrokiem sądowym dopiero zniewoleni tak parafianie jak i patron do dalszej budowy, dokonali jej latem 1838 r. Jeszcze tego samego roku 12 sierpnia poświęcił kaplicę uroczyste proboszcz Kowalewski. Odtąd miała parafia znowu wspólny dom Boży i nie potrzebowała po obcych kościołach o pomoc prosić.

W roku następnym powierzyła Władza duchowna administrację dalszą parafii chomętowskiej X. Janowi Komasińskiemu, proboszczowi w Szubinie. Wiele on dobrego zdziałał tutaj; zajmował się gorliwie sprawami z góry sobie powierzonymi i przyczynił się głównie do wystawienia kosztem parafii i patrona, budynków plebańskich wraz z plebanią, jak je dziś widzimy.

Już mogli teraz księża w pobliżu kościółka czuwać nad parafią chomętowską. Na razie przysyłano tu jeszcze XX. wikaryuszów szubińskich.

W roku 1861 przybywa do Chomętowa młody, gorliwy, pełen zapału kapłan, Franciszek Hoffmann. Wiedząc, że kaplica na pewien czas tylko przyszły kościół zastępować miała, poczynił pierwsze kroki do budowy. — Patron (następca Adolfa Bussego) oparł się naturalnie temu. Plany i zamiary X. Hoffmanna znalazły jak najlepsze przyjęcie w parafii. Dzieńcie Jabłowa, Józef Trzebiński, obiecał nawet pewną kwotę pieniężną złożyć na tę budowę w razie jej rozpoczęcia. Niestety, kilkakrotne zmiany właścicieli

chomętowskich, patronów kościoła, nie mogły sprawy tej na właściwe tory popchnąć. Zanosilo się już na lepsze, kiedy wybuchła wojna francusko-pruska r. 1870 i zatamowała dalszy bieg rzeczy na czas dłuższy.

Około roku 1880 nabył Chomętowo za tanie pieniądze, bo długi i ciężary patronackie ciążyły na niem, p. Kauffmann (protestant).

W tym też czasie stan kaplicy chomętowskiej nader był opłakany. Upadkiem groziła ona dla słabych już ścian z drzewa i dachu, przez który woda deszczowa potokami do wnętrza ściekała. Skorzystał z tego X. Hoffmann i ponowił w roku 1883 starania o budowę kościoła. Czas wybrał, co prawda, niekorzystny, ale nie było innej rady. Walka rządu pruskiego z Kościołem św., tak zwany kulturkampf, wrzała jeszcze, ale rzecz sama nie cierpiała zwłoki. Protestował patron i o budowie słyszeć nie chciał, a sekundował mu niestety w tym uporze dziedzic Jabłowa i Buszkowa, p. Ogrodowicz, przewodniczący dozoru kościelnego (miał on za żonę wdowę po ś. p. Józefie Trzebińskim, który w sędziwym już wieku po śmierci swej żony z młodą panną Karoliną Umińską się ożenił). Był nawet u Perkulna, zawiadowcy majątku kościelnego w archidiecezjach naszych po usunięciu z nich X. arcybiskupa Ledóchowskiego z prośbą, aby tenże nie dawał zezwolenia parafii na budowę kościoła w Chomętowie. A ten szyderczo Polakowi-katolikowi odpowiedź dał taką: »Udaj się pan do papieskiego delegata Maryańskiego w Poznaniu ze sprawą swojej budowy kościoła!« (X. kanonik Maryański w Poznaniu zastępował potajemnie X. arcybiskupa Ledóchowskiego, wywiezionego przez rząd pruski z Poznania i mieszkającego już natenczas w Rzymie). — Usiłowania X. Hoffmanna i na ten raz jeszcze nie odniosły pożądanego skutku. Osobnym reskryptem ministerjalnym odrzucono budowę kościoła na czas dalszy — lat dziesięć już najmniej — tymczasem zaś zarządzono natychmiastową gruntowną reparację kaplicy.

Lat siedmnaście upłynęło od owych zabiegów i starań. Trzech duszpasterzy zarządzało parafią po przejściu X. Hoffmanna na inne probostwo (do Szaradowa) z Chomętowa i to: XX. Kucharski (pleban brzykorszystewski), Józewicz i Burkert (od r. 1887—1900) lecz o budowie nie pomyśleli. Jedynie ostatni duszpasterz zabrał się energicznie do zbierania składek, które dzięki ofiarności parafian i X. dziekana Sobieskiego ze Słupów, wielkiego dobroczyńcy tak swej jak tutajszej parafii, z dnia na dzień większymi sumami pieniężnymi zasilaty fundusz budowlany. Ostatni wystawił nawet swoim kosztem dom dla organisty, w tej myśli jedynie, aby parafianie chomętowscy li tylko na kościół składać ofiary potrzebowali.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości misyjne.

Znaczki pocztowe a misye.

W ostatnim numerze niemieckiego wydania miesięcznika »Misye katolickie« znajdujemy ciekawe szczegóły o mężu, który lwia część życia swojego poświęcił pracy nad popieraniem i rozkrzewianiem dzieła misyjnego. Od przeszło 30 lat powraca w wymienionym miesięczniku wśród spisu datków regularnie nazwisko X. Józefa Steina, proboszcza w Siggen w Wyrtembergii. Pracował przez te długie lata, nie żądając pochwały albo uznania i skąpem i tylko są wiadomości o jego działaniu, jakich udzielił po długich naleganiach.

»Wszystko ku większej chwale Boga i rozkrzewieniu jego Kościoła św. — powiada ten cichy i niezmordowany pracownik. — Ponieważ mijają 33 lata, odkąd niżej podpisany pracuje dla biednych misyj, przeto chciałby w końcu swojej pracy zdać rachunek z tego, co otrzymał za zużyte znaczki pocztowe, stare monety i t. d., oraz z odbieranych datków. Przez ciąg wymienionego czasu otrzymałem z sprzedaży i jałmużny:

1. Za mniej więcej 11,940 funtów znaczków pocztowych	32,745 mk.
2. Za albumy, zeszyty, zbiory	56,388 "
3. Za stare monety, przedmioty złote i srebrne	4,591 "
4. Z datków pieniężnych i t. d. . . .	132,637 "
5. Przedmioty kościelne, bielizna, materjały i t. d.	9,449 "

Razem . . . 235,810 mk.

Te sumy rozdano między mniej więcej 200 biednych misji w świecie i po większej części skwitowano je w »Misyach katolickich« u Herdera w Fryburgu badeńskim. Oprócz tego wykupiono także przeszło 2000 dzieci pogańskich. Całem sercem chętnie prowadziłbym dalej ukochaną przeze mnie pracę, ale teraz liczę już 75 lat życia, przytem jestem bez pomocy, a często bezradny i zwątpiały także. To wszystko zmusza mnie do złożenia mojej pracy w ręce młodszej i lepszej siły....»

W jaki sposób zdołał ten skromny proboszcz w odludnej wsi, która nie ma nawet bezpośredniego połączenia pocztowego z resztą wielkiego świata, oddać tak hojny zbiór na rzecz dobrej sprawy? Był to olbrzymi ciężar pracy, jaki na swoje barki włożył zacny kapłan. Mimo to do późnej starości podtrzymywał go zapał dla wielkiej, świętej sprawy. Nie szukał on własnej korzyści, bo każdy fenyg siedł na jego misye ukochane — ani też zadowolenia namiętności zbieracza samolubnego, jak to bywa u tylu innych. Szukał on jedynie i wyłącznie chwały Bożej i krzewienia wielkiego dzieła Bożego przez misye. Przykład jego wskazuje jasno, ile uczynić jest zdolną dla dzieła misyjnego każda jednostka, która dobrze pojmuje i rozumie doniosłość tego dzieła i poświęca mu całą swoją miłość. Oby ten przykład znalazł naśladowców w tej lub innej części świata — wyrażają dzielnemu kapłanowi podziękowanie — co zdziałał, przecierpiał i poświęcił dla dzieła misyjnego.

Ze świata katolickiego.

Kongres eucharystyczny.

o którego wspaniałym przebiegu pisaliśmy w ostatnich numerach, dotąd utrzymuje pod wrażeniem ludność całej Hiszpanii. Bo też musiał nawet niedowiarów przejąć zdumieniem ten podniosły objaw ducha religijnego u katolików i ówa potęga naszej religii św., która skupiła niezliczone tysiące wiernych, przybyłych z różnych stron świata, aby wspólnie oddać hołd publiczny Zbawicielowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie. Wielcy tego świata i prostaczkowie, dorośli i dzieci, wszyscy korzyli się przed tym, w obliczu którego nie ma różnic innych, prócz wewnętrznej wartości człowieka. Posiew kongresu eucharystycznego wydać powinien piękne owoce i życzyliby ich należało katolickiej Hiszpanii, gdzie żywiły przewrotu wszelkiego rodzaju zuchwale podnoszą głowę i zatruwają ducha ludu. Nie tylko w stolicy, gdzie się odbywał międzynarodowy zjazd eucharystyczny, ale i w innych miastach Hiszpanii urządzono równocześnie procesje uroczyste, w których wzięło udział wedle ogłoszonego zestawienia

sześć milionów wiernych.

Nie mniej wspaniałem i ducha podnoszącem było zakończenie uroczystości w starożytnej bazylice klasztoru Eskorial, gdzie się znajdują groby królewskie. Tam odbyła się począwszy od 9 wieczorem nocna adoracya. Osobnemi pociągami przybywały tysiące

wiernych przez dzień cały. Przyjmowano tam uczestników kongresu z nadzwyczajnym zapalem. Miejsowość cała była przyozdobiona pięknie i iluminowana, a ludność podnosiła bezustannie gromkie okrzyki na cześć papieża i świętej religii katolickiej. W parku zamkowym przysposobiono wieczerzę dla 30,000 osób. Gdy spożyto wieczerzę, legat papieski udzielił błogosławieństwa i wszyscy wyruszyli do kościoła na adoracyę nocną. Legat i prałaci zajęli miejsce pod wspaniałym baldachimem tronowym, chóry śpiewały hymny o Najśw. Sakramencie. Przed ołtarzem, na którym wystawiono Chleb żywota, pełniło straż honorową 600 chorałych z sztandarami. W porywającym kazaniu Augustyanin O. Zacharyasz Martinez zapalał serca wiernych słuchaczy, wzywając ich gorąco, aby wszelkimi sposobami bronili Kościoła św. O trzeciej rano odbyła się pierwsza msza św. Bardzo wcześnie rano nadjechała automobilem królowa z księżniczką orleańską Ludwiką. Królowa przystąpiła do Stołu Pańskiego razem z 25,000 wiernych. Po mszy św., która się odbyła o 6 godzinie, nastąpiła procesya z Najśw. Sakramentem.

Ojciec św.

wielce jest zadowolonym z przebiegu międzynarodowego zjazdu eucharystycznego w Madrycie. Po zakończeniu kongresu przesłał papież królowi telegram, w którym wyraża błogosławieństwo apostolskie dla rodziny królewskiej, dziękując za udział w procesji, której opis poruszył Ojciec św. do łez. — W kraju całym jeszcze dotąd panuje wrażenie, jakie sprawiła obecność króla i jego ministrów na ostatniem posiedzeniu kongresu. Ten udział króla i wszystkich członków jego dworu był niespodzianką dla ogółu, ponieważ pierwotnie król zamierzał uczestniczyć tylko w procesji, a nie w posiedzeniu. Kiedy król zabrał głos na zakończenie i oświadczył, że

tym ludem katolickim, oraz że uosabia uczucia większości swojego ludu, wtenczas zerwała się burza oklasków i okrzyków i owacyom nie było końca. Masoni i anarchiści w kraju zgrzytają zębami ze złości, widząc, jak bardzo jednak zakorzeniona jest religia w sercu ludu pomimo ich usiłowań, aby mu ją odebrać. Złość ich tem większa, że jest bezsilna. Widzą oni, że niegodziwa ich robota w puch się rozbija, bo wystarczyło, że podniosły zjazd eucharystyczny rozbudził na nowo ducha katolickiego u króla i jego rządu i zwrócił go sercem do Matki Kościoła. Nie szczędzą też rządowi przynówek i gorzkich przygryzek, tem bardziej się miotając, że rząd hiszpański stara się szczerze o przywrócenie dobrych stosunków z Stolicą apostolską, które już tak silnie były zachwiaane w ostatnim czasie za ich sprawą. Oby nieca robota przewrotu poszła na marne! Byłby to najpiękniejszy owoc międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Madrycie.

Z dycezyi.

— Z Główny pod Poznaniem. Po dwóch latach nadeszło wreszcie pozwolenie ministerjalne i konsensus policyjny na budowę kościoła w Głównie. Pan Budzyński, budowniczy z Poznania, podjął się podług rysunków i kosztorysu wygotować budowę zupełnie wykończoną aż do 15 listopada tego roku za 27,120 m. włącznie z dostarczeniem drzewa bez cegieł, wapna i dachówek. Po takim wyczekiwaniu radość tem większa dla mieszkalców Główny, i to dla tego, że kościół będą mieli — miejscu pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Znana jest głęboka cześć i nabożeństwo do Najświętszej Maryi rauny u nas w Polsce i cześć do Niepokalanego jej Poczęcia już odwieczna ma w Polsce dokumenta. W dycezyi poznańskiej są następujące stare parafialne kościoły pod we-

zwaniem Niepokalanej Poczętej Najśw. Panny: w Oporowie od 14 wieku, w Bytniu od 15 wieku, w Włosiejewkach, w Wolsztynie przed r. 1470, dalej kościoły dawniej Franciszkańskie w Sierakowie i Grabowie. W diecezji zaś gnieźnieńskiej w Górze pod Łobżenicą. W r. 1634 zatwierdził papież Urban VIII Bractwo Niepokalanego Poczęcia, które król Władysław IV ustanowił. Dalej: w Krakowie powstało Bractwo na cześć Niepokalanej Najśw. Maryi Panny przy kościele Bernardyńskim, które zatwierdził w roku 1736 papież Klemens XII; miało ono na celu przez cześć Niepokalanej Maryi Panay wymodlić szczęśliwą śmierć. Bractwo miało osobne swe modlitwy; książeczka dla Bractwa była drukowana w Wilnie 1726 r. W roku 1854 zawiązało się w Krakowie Bractwo na cześć Niepokalanego Serca N. Maryi P., a teraz Pan Bóg zrzadził, że Główna będzie miała kościół pod wezwaniem tej Przenajświętszej Matki Bożej i może odnowi i powiększy w sercach polskich naszej diecezji i miasta nabożeństwo do Matki Bożej, którą czcimy pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej. — Wyznać jednak że smutkiem musimy, że chociaż zebrałiśmy pieniądze na postawienie murów kościelnych, to nie dostaje nam funduszu na urządzenie wewnętrzne, sprawienie ołtarzy i sprzętów potrzebnych, a podług obrachunków zostaną nam jeszcze długi na budowę kościoła. Jest jeszcze i dom ochronki pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego, ubogich w naszej wsi bardzo wielu, potrzeby więc są bardzo wielkie, a nie ma kto składać ofiar. Grunta dawnych obywateli Główny porokupywali mieszkańcy Poznania, którzy w Głównie nie mieszkają i dla tego o potrzebach ubogich Główniejszych dzieci katolickich nie chcą radzić ani wiedzieć. W imię więc Niepokalanej Najśw. Matki Bożej odzywamy się do ofiarnych serc i dusz i nadzieję się pocieszamy, że chociaż nie współczucie do nas, to cześć i miłość ku Maryi, naszej Matce wspólnej, poruszą serca do bojących ofiar, które przesyłać prosimy na ręce księży przy kościele św. Jana w Poznaniu: X. proboszcza Koteckiego i XX. wikarych Jęsiaka i Radofskiego.

Wiadomości bieżące.

Wielkie wakacje

panują także w polityce. Cesarz i ministrowie używają wywczasu po za murami Berlina. Za to hakatyści nie odpoczywają ani na chwilę, lecz ciągle wyteżają głowę nad tem, w jakiby nowy sposób pozbyć się Polaków. Pomysłu rodzą się u nich, jak wiemy z doświadczenia, jak grzyby po deszczu. Obecnie tedy żądają

nowych funduszy na kolonizację,

pomimo, że ona połknęła już tyle milionów, niczego nie dokonawszy. Piszą oni, że przecież do wywłaszczania Polaków potrzeba pieniędzy i to dużo pieniędzy, a zdaje się, że fundusz kolonizacyjny w końcu bieżącego roku już zupełnie będzie wyczerpany. W tych warunkach zatem koniecznym jest przedłożenie nowego projektu w celu uzupełnienia funduszu kolonizacyjnego. Domagają się zatem hakatyści, aby pchać nowe miliony w tę beczkę bez dna, która już pochłonęła, licząc z procentami, niemal 700 milionów marek! Inne gazety niemieckie przeczą wiadomościom hakatystycznym i stwierdzają, że komisja kolonizacyjna rozporządza jeszcze 60—70 milionami.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech

przeraziło ludność tamtejszą w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia. Szkody są bardzo znaczne. W wielu miejscowościach zapadały się domy mieszkalne i fabryki. W samym mieście Keszmet zniknęło z powierzchni 100 domów. Mieszkańcy nocują z obawy pod gołym niebem.

Nie chce się spotkać

car rosyjski z cesarzem niemieckim w tym roku, ponieważ zeszłoroczne spotkanie wywołało niemile dla Rosyi uwagi i wpłynęło niekorzystnie na stosunek Rosyi do Anglii i Francji. Car miał jechać z małżonką do wód niemieckich, do Nauheimu, na kurację, ale odmyślił się i woli kąpać się w domu, niż w Niemczech.

Zamach na prymasa Węgier.

W tych dniach jakiś młody mężczyzna, podobno czeladnik slusarski, usiłował dostać się do sypialnego pokoju prymasa. — W przedpokoju zastąpił mu drogę kamerdyner prymasa i między obydwojma wywiązała się walka. W czasie zmagania się wzajemnego kamerdynerowi udało się wydobyć rewolwer i strzelić trzy razy do napastnika, żadna kula jednak nie trafiła. Na odgłos strzałów i walki nadbiegła służba i obezwładniwszy napastnika, oddała go w ręce żandarmerji. Tam przyznał się on, że planował zamach rewolwerowy na prymasa.

— Dortmund I i II. Walne zebranie Towarzystwa Wyborczego odbędzie się w niedzielę, dnia 16 lipca, po poł. o godz. 2 u p. Zywersa, Zimmerstr. 36. Przybędzie obcy mówca.

Poradnik prawny.

Panu I. P. w B. Z powodu urządzenia okna w budynku sąsiada nie możesz Pan żadnych kroków podjąć, skoro budynek tak oddalony jest od granicy jak Pan podajeś i policya dała zezwolenie. Wynika to z §§ 137 i 138 części I tytułu 8 pruskiego powszechnego prawa krajowego.

M. K. Naszem zdaniem powinna się M. K. starać albo o rentę okaleczenia, albo o rentę inwalidztwa. Wniosek stawić można ustnie na policyi. Niezależnie od tego można i proces w danym razie prowadzić przeciwko tej pani, która swoim rozkazem dała powód do okaleczenia. Jeśli M. K. proces ten w pierwszej instancji przegrała, to założył można apelację, ale to uczynić może tylko adwokat piśmiennie. O przydzielenie adwokata bezpłatnego pisać trzeba na fundamencie świadectwa ubóstwa do drugiej instancji. — Prysłane nam 3 marki są niepotrzebne. Odesłamy je, skoro M. K. poda nam swój dokładny adres.

Panu St. M. W kontrakcie, o którym Pan wspomina, trzeba nie tylko wymienić, co się sprzedaje, ale także przejście własności odpowiednio uwzględnić. Ogólna wzmianka, że się sprzedaje wszystko, nasuwa bowiem mniemanie, że kontrakt nie został na seryo zawarty. Uważamy przeto, że Pan proces przegrasz i dla tego radzimy ugodzić się.

Panu Wojciechowi Jakubowskiemu. Sprzedaż gruntu nie znosi kontraktu dzierżawy. Jeżeli Pan masz dzierżawny kontrakt piśmienny, to nowy nabywca gruntu kontrakt ten respektować musi, choćby w jego kontrakcie kupna o dzierżawie wzmianki nie było. — Co się tyczy pożyczek, to względem 45 m. skarżyć Pan możesz szwagra, a względem 72 m. sukcesorów jego żony. Rzecz się jeszcze nie przedawniła.

Woj. K. Bor. Odesłanie kontraktu piśmiennego albo nawet i zadatku nie ma prawnego znaczenia. Umowa co do mieszkania pozostaje umową i do niej zastosować się trzeba. Kto się nie stosuje, wynagrodzić musi wszelkie straty właścicielowi kamienicy. Uchronić można się tylko od tego wszystkiego przez ugodowe porozumienie. W proces nie warto się wdawać.

Pani Teofili Gackiej. Adresu p. K. nie znamy. Wystosuj Pani zapytanie do policyi miejscowości tej, w której, o ile Pani wie, p. K. na ostatku mieszkał. Skoro policya da wiadomość, dokąd się odmeldował, trzeba takie samo zapytanie wystosować i do policyi miejscowości następnych. Takim sposobem dojdzie się do obecnego jego pobytu.

St. Poznań. Pytania co do zarobku dłużnika Pańskiego stawiać Pan możesz, ale zapytani nie są zobowiązani dać Panu odpowiedzi. Pan masz zresztą inną drogę: Jeżeli egzekucja wypadnie bezowocnie, zawezwij Pan dłużnika do przysięgi manifestacyjnej, a wtedy okaże się, co dłużnik posiada.

Nowe wydawnictwa.

Bierz i czytaj, czyli: Co każdy katolik wykształcony wiedzieć powinien. Ułożony na podstawie dzieł X. T. Pescha T. J. X. A. Mohl T. J. Wydanie drugie poprawione.

Bardzo pożyteczna to książeczka. Można o niej powiedzieć, że czytelnik, który weźmie ją do ręki, musi przeczytać ją całą. Przenika ją duch wyższy, duch patrzący z wyżyny na życie ludzkie, patrzący z tą mądrością, która nie płynie z wyrozumowania, ale z długoletniego doświadczenia życiowego. Mając na oku ludzi wykształconych, uwzględniła dziełko to wszystko ważniejsze, co w rzeczach religij katolickiej wiedzieć potrzeba. Nie znaczy to jednak, że tylko ludzie wysoce wykształceni mogą mieć pożytek z tej książki; ludzie, znający dobrze swój katechizm i interesujący się sprawami religij, dużo w tej książeczce znajdą pocieszenia i utwierdzenia w wierze.

Cena: brosz. 1,50 m., oprawna w płótno angielskie 2 m.

Apologetyka podręczna, czyli: Obrona wiary katolickiej z odpowiedziami na ważniejsze zarzuty. Dziełko X. Schmitza T. J., przełożył i uzupełnił X. Stanisław Bartynowski T. J. Nakładem Wydawnictwa Tow. Jezusowego. Kraków 1911. Cena 1 kor., oprawne w płótno 1 kor. 50 hal. (po naszymu: 80 fen. lub 1 m. 20 fen.).

Książka ta podaje naukowe a zarazem przystępne uzasadnienie podstawowych prawd wiary katolickiej. Lecz nie tylko same podstawy wiary tłumaczy, ale i zbija przeciwnie zarzuty, godząc przedewszystkiem na błędne ich źródła: materializm, racjonalizm, agnostycyzm i modernizm. A czyni to w sposób tak przystępny i łatwy, bo ilustrowany porównaniami, wziętymi z życia codziennego, iż dziełko to nie tylko z powodu naukowego przedstawienia rzeczy może się bardzo przyczynić do ugruntowania w prawdziwej wierze, ale nadto dla swojej strony praktycznej może każdego nauczyć, jak ma bronić tej wiary, wobec tak często słyszanych napaści.

Nie dziw więc, że książka ta doczekała się wkrótce przekładu w siedmiu językach, a w jednym z nich aż jedenastego wydania; to też używają jej jako podręcznika w wielu zakładach naukowych.

Bardzo więc gorąco polecamy ją szanownym czytelnikom, zwłaszcza także do bibliotek naszych towarzystw.

Szkaplerz niewolnika, przez M. T. Ledóchowską, Kraków, 1910. W 16-cu, str. 20. Cena egzemplarza 10 fen., przy odbiorze 10 egz. jedenasty egz. darmo.

Powyższa książeczka rozeszła się już w tysiącach egzemplarzy w różnych językach po całej Europie, budząc wszędzie rzewny zachwyt i wdzięczność dla Maryi, »Wspomożenia wiernych«. Polecamy ją gorąco wszystkim czcicielom Maryi — jako też i tym, co pragną mieć większe nabożeństwo dla Matki Najświętszej; dla działwy, dla dzieci Maryi to prawdziwie kosztowny upominek. Do nabycia w Sodalicyi św. Piotra Klawera, Kraków, ul. św. Anny 4 i w Poznaniu u p. Emilii Laskowskiej, ul. Wiedeńska (Wienerstr.) 1.

Dodatek.

== Powróciłem. == **Dr. Tadeusz Bolewski**

Specjalista w chorobach ucha, nosa i gardła.
 Poznań, ul. Bismarkowska 6.

== Koncertowe == (bardzo silne) czyste stroj. prima **HARMONIKI** po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy, okuwana	mk. 3,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,00
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5,00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 6,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12,00
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 17,00

Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.

Klarnety
 po 5. 6. 7. 8. 10 marek.
Cenniki darmo.

Adres **M. Danecki, Poznań**
 (POSEN), św. Marcin 58 I piętro.

Na majątki ziemskie, gospodarstwa i większe folwarki jestem zawsze reflektantem oraz mam każdego czasu takowe do sprzedania. — Parceluję na własny lub właściciela rachunek za bardzo niskim wynagrodzeniem, przeprowadzam konwertacje listów zastawnych, udzielając zaliczki na parcelację lub regulowanie hipotek.

Gabryel Ritter, Bank hipoteczny i parcelacyjny,
 Poznań, Stary Rynek 6, Telefon 62.

Szukałam i znalazłam
 Jedyne prawdziwy proszek do prania

Stonice

Cena za paczkę 15 fen

Dawno, dawno przykrościło
 Teraz pranie Stonicem przyjemnością
 Jedyne fabrykant
Z. Ritter Nasip
 Poznań 01

KLINIKA PRYWATNA
Dr. Pomorskiego
 dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortopedyczne, dla chorych na cierpienia pęcherza i dla chorób kobiecych. (576)
 Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.
 Telefon Nr. 893

J. J. Okopiński, Nakło (Nakel-Netze) **Wyprzedaż inwenturowa** od 8-go do 22-go lipca r. b.

Sprzedaję po bardzo niskich cenach
 bluzki, spódnice, kostiumy, suknie do prania, żakiety, piaseczki, golfjaki, halki, sukienki, fartuszki i fartuchy, koldry. — Puńczochy, rękawiczki, kalesony, koszule damskie, męskie i dla dzieci, kołnierzyki, półkoszulka, koronki, hafty, jedwabie, aksamity. — Towary krótkie, przybory wszelkiego rodzaju. — Kapelusze i czapki męskie i dla chłopców, kapelusze damskie i dla dziewcząt. **Trwała bielizna męska** (Dauerwäsche), którą każdy sam sobie obmyć może.

Kapelusze słomkowe bardzo tanio!

Mamy na sprzedaż:

Dwa gospodarstwa po 70 i 76 mórg w Przyimie (Haltersdorf) pod Mogilnem. Ziemia pszenna, łąki dobre, budynki dobre i obszerne. Szkoła w miejscu.
W Potulnie pod Gołańczą **80 mórg dobrej ziemi** z dobrymi budynkami. (1975)

Kamienice w Wągrowcu.
Posiadłość w Miejsisku, dom obszerny, stodoła i chlewy i 9 mórg buraczanej ziemi.

Kamienice w Margoninie nadaj. się na każdy interes.
W Lipiej Górze (Lindenverder) **18 mórg** przeważnie dobrej łąki z torfem.

W Nowym Dworze (Neuhof) **gospodarstwo 20-morgowe.**

Browar w Klecku z małą zaliczką.
Dwie kamienice w Bydgoszczy nadające się na każdy interes, mianowicie dla piekarza.

Posiadłość w Miłosławiu składająca się z 2 kamienic (z 3 składami) w mieście oraz 62 mórg dobrej ziemi. Bardzo korzystne dla kupców lub restauratorów.

Spółka Ziemska Gołańcz — Gollantsch.

Niesłychanie lekkomyślnie

czyni, kto używa krzykliwe zachwalanych, lecz niszczących bieliznę środków do prania, podczas gdy Mydło Ascha przy największej wydajności i oszczędności bieliznę ochrania, zatem jest

Mydło Ascha najlepsze do prania.

Collegium Marianum XX. Pallotynów w Wadowicach na Kopcu.

Chłopcy zdolni, liczący 14—15 lat życia, którzy chcą zostać misjonarzami dla naszego ludu, mogą być przyjęci do naszego zakładu wychowawczego. Rok szkolny rozpocznie się **4-go września**.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania pod tym względem proszę przysłać na adres (1898)

X. Superyor A. Majewski
 Wadowice Koplec, Gaięca.

MYDŁO REGERA
 śnieżną bielizną
 delikatną skórę
 błyszczącą kuchnię
 osiągnie się
mydłem Regera
 w dwójnasób tak czysto
 aniżeli innemi.

Maść przeciw piegom

od lat wielu używana z nadzwyczajnym skutkiem; usuwa w krótkim czasie piegi i żółte plamy z twarzy. Stoik 50 fen. i 1,00 mk. **Mydło przeciw piegom** 50 fen., 3 kaw. 1,25 mk. Prawdziwą jedynie wysyła

Czerwona Apteka w Poznaniu.

Kupuję każdą ilość
jagód
malin
wiśni
F. RADECKI, Krotoszyn.

Bzadko okazyjne kupno!!

Gospodarstwo miejskie 154 morgi pezenno-buraczanej ziemi, na pograniczu Śląska, budynki wszystkie maszynowe na żelazie, inwentarz żywy nadkompletny i bardzo dobry, inwentarz martwy zupełnie nowy, jest zaraz z powodu choroby właśc. do sprzedania przy wpłacie 5—7 tysięcy tal. — Zgłosz. przyjm. Richard Hartmann, Strien p. Pakowitz, Kr. Wohlau. (2036)

Podróżującym do Ameryki

chcącym podróżować pod opieką Stowarzyszenia katolickiego św. Rafała, udziela bliższych szczegółów co do odjazdu okrętów, ceny podróży i t. d.

Adam Spektorek, Kolmar i P.
 zastępca Tow. Hamburg-Amerika-Linie.

Osiedliłem się jako lekarz praktyczny w Koźminie.

Mieszkam w domu Wgo Pana Cieszyńskiego.

Dr. med. Biały.

Czemu?

bo kupić i przekonać się powinniście, że

mydło Zwierzyńskiego

teraz wysuszane w opatentowanych maszynach

jest najlepsze

i najoszczędniejsze w praniu.

Żadacie wszędzie i zawsze tylko **mydła Zwierzyńskiego**, wyrób swojski i odsuwajcie wszelkie podrzędne fabrykaty konkurencyjne.

Mam od zaraz na sprzedaż i do dzierżawy:

Gospodarstwo 98 mg. na Szlasku, czysta polska okolica, wtem 15 mg. łąki, budynki masyw, połączone z wodnym młynem o trzech piętrach, budowanym podług nowej konstrukcji, żywy i martwy inwentarz nadkompletny. Cena kupna 60.000 mk., wpłaty 15—20.000 mk.

Gospodarstwo 68 mg. na Szlasku, koło Frauenwaldau, dobrej pszennej ziemi, wtem 10 mg. łąki, budynki nowe, inwentarz żywy i martwy bardzo znakomity. szkoła w miejscu, do kościoła 2 km. Cena 39.000 mk., zal. 10.000 mk.

Gospodarstwo 26 mg. w pow. Ostrowskim, 2 km. od Ostrowa, wtem 3 mg. łąki, ziemia przeważnie pszena w jednym planie, przy domie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 6500 tal., wpłaty 2—3000 tal.

Posiadłość z 5 mg. roli, zaraz przy Ostrowie nadająca się dla robotnika, z masyw budynkami i stodołą, do tego są 10 mg. roli do wydzierżawienia. Cena kupna 1700 tal., wpłata podług ugody. (2101)

Oprócz tego mam jeszcze 3 małe posiadłości zaraz przy Ostrowie, budynki murowane, do każdego morga ogrodu, warunki bardzo dogodne.

Gospodarstwo 24 mg. do dzierżawienia na 6 lat. Cena za morgę 18 mk. i 300 mk. kaucyi. Dzierżawca obejmuje całe zabudowanie na siebie.

O spieszne zgłoszenia upraszam.

MARGIN PIŁAT, Ostrowo i. P.

Zdunerstr. Nr. 9.

Własne winnice na Węgrzech w Mád pod Tokajem.

A. Pfitzner

Poznań, Stary Rynek 34, telef. 226.



poleca łask. swej Klienteli
na sezon latowy
wyborne w smaku czyste

Wina Mozełskie i Reńskie
Francuskie czerwone
Koniałki krajowe.

Następnie jako specjalność

Węgierskie stołowe litr 1,75 Mk.
incl. szkła.

Do detalicznego składu
wchód z uliczki Wiankowej.

Żółte Pigi płamy

usuwa pod gwarancją

krem „Axela“

1/4 sz. 1,50, 1/2 sz. 80 fen.

mydło Axela

1 kaw. 50 f., 2 kaw. 1,40 m.

Do nabycia

w drogeriach i aptekach

Adres: J. Godebusch.

Poznań-Posen (Bazar).

— Tanie! —

dobrze i trwałe

MEBLE

ma na składzie

Michał Kosmala

mistrz stolarski

w Poniecu, ul. Poznańska

przy rynku.



Brzytwy!!

jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąż. i gotowe do użycia. Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobra.

Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61
Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyciężaj-
ny 25 fen. — Miseczka le-
psza, nikl. bryt. 40 fen. —

Mydło 10 fen., — Paski do
ostrzenia po 0,80. 1, 1,50
i 2 mk. — Nożyczki kute

stalowe po 40, 50, 60 i 90
fen., — Noża kieszonekowe
po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000
ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

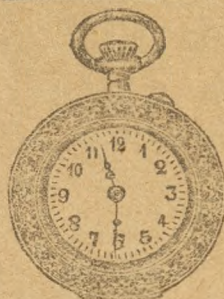
(Posen) św. Marcin 58 i p.

Nie kupujcie raz taniej!

Na cały świat
wyśełam

zegarki

z 5-letnią piśmienną
gwarancją, już do-
kładnie obciążane
i na minutę uregulowa-
ne. Dowodem liczne z całego
świata zamówienia i podzięko-
wania. — Kto nie kupi, toś
trudno, sam sobie szkodzi.



Zegarek cylindrowy, nikłowy kluczyk,

6 kamieni mk. 5,40

zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy

6 kamieni, 2 złoc. brzegi mk. 5,90

zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 zło-
cone brzegi mk. 7,75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni,
2 złocone brzegi mk. 9,85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-
mien, 2 złocone brzegi mk. 11,75

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne
zegarki na 10 kamieniach, 2 złota brzegi już po 12.
14. 16 mk. Nikl. rem. bez gwarancji zegarki po
2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —
Budziki po mk. 1,85.

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-
cuszki, pierścienki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, porononетки, harmoniki, skrzypce, floty, klar-
nety, wyśełam każdemu gratis i franko.

**Szczerozłote pierścienki
i ślubne obrączki**, prawnie
w stempel rządowy 333 zapo-
trzone, mam już gotowe na skła-
dzie i najtaniej polecam: —

za parę złot. ślub. obrączek 5 milim. szer. mk. 10,—

za parę szczerz. ślubn. obrącz. 6 mm. „ „ 14,—

za parę szczerz. ślubn. obrącz. 7 mm. „ „ 18,—

Grawiowanie głosek w pierścienkach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**

(Posen), św. Marcin 58, I piętro.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuozu
świń jedynej prawdziwej domieszki **Susola**. Świnie pasione
domieszka **Susola** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susola** kosztuje dziennie kilka fenygów,
a odrzuca na trzódzie marki i talary. Setki podziękowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
riach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Su-
sola** w Poznaniu. Adres do listów:

„Susol-Vertrieb“ Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.
75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk.,
50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacyi kolejowej zamawiającego. 10 f. wysłać się pocztą,
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacyi kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Patenty

na wynalazki itd.

Dr. Marian Kalzan

rzecznik patentowy

Poznań Rycerska 53.

— **Poznań.** Przypominamy szanownym czytelnikom „Przewodnika Katolickiego” w Poznaniu, że co niedzielę o godz. 1 po poł. odbywa się w kościele Franciszkanów nabożeństwo do Młki Chrystusowej, podzielone na czternaście stacyi, a obdarzone temi samemi odpustami, które otrzymują nawiedzający miejsca święte w Jerozolimie. Nie zaniedbujmy tak pożytecznego, a zbawiennego nabożeństwa, tem bardziej, że ono jest bardzo starożytne, bo do kościoła Franciszkańskiego wprowadzone roku Pańskiego 1752.

Jan Kotłackiewicz, promotor.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** Sodalitę Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu. Miesięczna konferencja religijna odbędzie się w czwartek, dnia 20 b. m., o godz. 9 wiecz. w kaplicy Pana Jezusa.

— **Poznań.** Rekolekcje III Zakonu św. Franciszka z Asyżu rozpoczynają się w niedzielę, dnia 16 lipca, po nieszporach w kościele Bożego Ciała i trwać będą aż do piątku, dnia 21 lipca. Wspólna Komunia święta w piątek rano o godz. 6.

Z polecenia X. Michalski, wik.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 16 lipca, nabożeństwo w kościele Apostołów. Rano o godz. 9 Msza św. z kazaniem polskiem. Po Mszy św. lekcy śpiewu dla panów i pań Towarzystwa św. Cecylii u p. Teutenberg. O godz. 2 po poł. lekcy śpiewu dla pań i niewiast u p. Conzega.

O. Symforyan.

— **Dortmund.** Towarzystwo św. Cecylii urządza w niedzielę, dnia 16 lipca b. r., wielką zabawę lotową w ogrodzie Osterholz-Park, połączoną z grami towarzyskimi dla dzieci, pań i panów. Koncert wykona tutajse Koło muzyczne „Harmonia”. O liczny udział rodaków i rodaczek prosi

Zarząd.

Kalendarz Świąt: Niedz. 16 lipca. Sskaplerza N. Maryi P. — Pon. 17. Aleksęgo w. — Wt. 18. Szymona z Lipnicy. — Śr. 19. Wincetego z Paulo. — Czw. 20. Czesława w. — Piąt. 21. Praksedy p. — Sob. 22. Maryi Magdaleny.

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 16 lipca. Ruchocice. 17. Wielichowo. 18. Wielkie Łęki. 19. Bukówiec (dek. leszczyński). 20. Długie Stare. 21. Dłużyna. 22. Golanice.

Poznań, dnia 12-go lipca 1911.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	pośredni.
Pszemica	20,90	20,10	19,20
Zyto	16,90	16,40	15,60
Jęczmień	16,90	15,50	14,30
Owies	17,00	16,50	16,10

Poznański targ na bydło

dnia 12-go lipca 1911.

Płacono za 50 kgr. wagi żywej: Woły: pełnomięsne utuczone, najprzedniejsze, najwyższe 6-letnie 00—00 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 60—00 mk., mało pasione 30—33 mk. Bułaje: pełnomięsne, najprzedniejsze 45—46 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 33—37 mk., mało pasione 00—00 mk. Jafowice i krowy: pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jafowice 00—00 mk., średnio pasione krowy i jafowice 31 do 35 mk., mało pasione krowy i jafowice 20—26 mk. Cielęta: najwyborniejsze utuczone 00—00 mk., średnio utuczone i nie odsadzone 47—52 mk., poślednie nie odsadzone 40—45 mk. Świnie: przeszło 3 cent. żywej wagi 44—00 mk., pełnomięsne przeszło 2½ cent. żywej wagi 39—42 mk., pełnomięsne przeszło 2 cent. żywej wagi 37—40 mk., pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi 36—38 mk., macyory 36—40 mk. — Interes był spokojny. Targ nie uprzętał.

Zakład Elżbietanek św. Józefa

(St. Joseph-Krankenhaus) w Lesznie

przyjmuje chorych na kuracyę wszelkiego rodzaju. System trzyklasowy. — Wolny wybór lekarzy.

Przyjmujemy także ułomnych i emerytów na stałe

Leszno — Lissa i. P.

Siostra Teofacya,

Dr. Świderski,

przełożona.

lekarz ordynujący.

Wszystkim, którzy zgłaszali się do nas listownie z zapytaniem

podajemy do wiadomości, że drugie wydanie książki:

* **Pamiętnik** *
dla dziewczycy chrześcijańskiej

która żyjąc w świecie chce Bogu służyć,
wyszło świeżo z druku i jest znowu do nabycia.

Cena w oprawie Mk. 1,30, z przesyłką 1,40.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu — Posen O. I.

Kursy pospieszne

dla samodzielnych krawcowych

odbywać się będą

przez miesiąc sierpień
w wyższej szkole

Zofii Szuman

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 19.

W kursach tych mogą brać udział tylko te panie,
które już samodzielnie pracują.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie.

Wszystkie inne kursy odbywają się
jak zwykle rozpoczynając 1 i 15. co miesiąc

Bardzo piękne gospodarstwo

na Szlasku w polskiej okolicy, obejmujące 90 mg. dobrej drewnianej roli i łąki, w jednym planie położone, z pełnem pięknem łąkami, dobr. inwent. i maszyn budynk. pod dachówką. sprzedam zaraz za 40.000 mk. przy wpłacie 15.000 mk. Of. pod nr 2118 do ekspedycji Przewodnika Katolickiego.

Znajdą tylko dobre posady:

Kowal zarazem maszynista, szwajcar, który zajmie się chodową trzody chlewniej (na wysokie kontrakta), ogrodnik mody z usług, służący do hrab., kucharka na wieś. (Znaczek na odpowiedź.) (2120) Procederowy pośrednik posad Poznań, szkólna 10, wys. prt.

Stefan Chełmicki,
Gewerbmässig-r Stellenvermittler.

Poszukuje się zaraz korzystnej dzierżawy gościnieca w dużej polskiej wsi. Spiesze zgłoszenia.

Gospodarstwo

20 mg. włącznie 2 mg. łąki. budynki murowane, na sprzedaż. Cena z żywym i martwym inwentarzem jak stoi i leży 3000 tal., wpłaty 1000 tal. (2122)

Gospodarstwo

121½ mg. przy Ostrowie, budynki murow., 1 koń, 1 krowa, na sprzedaż. Cena 3600 tal. jak stoi i leży, wpłaty 1500 tal. — Zgłoszenia przyjmuje

Szymankiewicz i Sp.
Ostrowo i. P., ul. Kolejowa 47.
Telefon nr. 230.

Dom

wraz z ogrodem, stodołą i chlewami, wszystko maszyn, do tego 3 mg. roli i około 3 mg. dobrej łąki we wielkiej wsi, gdzie kościół, 2 szkoły katolickie, kolej i poczta w miejscu, jest od właściciela zaraz do sprzedania. Cena podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje **Piotr Michalski** w Polskim Wilkowie (Pólnisch Wilke) Kr. Schmiegel. (2134)

Gospodarstwo

moje w jednym planie przy budynkach, 2 km. od miasta Śromu, 67 morg, sprzedam każdego czasu ze wszystkim jak stoi i leży za 35.000 marek, wpłaty 10—15.000 marek.

Wejciech Piasecki, gospodarz Sosnowiec per Śrem.

Posiadłość

w **Karanowie**, obejm. dom mieszkalny o 5 izbach, stodołę i obory, wszystko w dobrym porządku, 14 morgi roli ze siewem, zaraz na sprzedaż. — Kościół i szkoła w miejscu. Bliższych informacji udzieli

Walenty Szymoszczyk
w Olszowie pod Kępem.
Agenci są wykluczeni.

Gospodarstwo w Konarskim pod Xianem, nad szosą, 14 mg. ziemi, nadające się przedewszystkiem dla kowala, ze wszystkim jak stoi i leży za 3200 tal. przy wpłacie 1500 tal. sprzedam każdego czasu. (2134)

Fr. Kujawa, Śrem.

Mój dom,

w którym się znajduje interes siodlarski, nadający się także do każdego innego przedsięwzięcia, mam zamiar sprzedać albo też wydzierżawić. **Emma Ibsch, Krotoszyn,** ul. Nowego Rynku 1.

Kucharka

w średnim wieku z wiejskiego stanu potrzebna zaraz. Zgłosz. przyjmuje

Stefańska,
Sowina per Taczanów.

Ucznia

syna porządn. rodziców, z lepszym wykształceniem szkolnym, przyjmie od zaraz **A. Szczepaniak** Zbąszyń-Bentschen. skład tow. kol. i żel. krótkich.

Tak się wytwarza zdrowa krew?

Dr. W. Teschen, autor wielu rozpraw z dziedziny medycyny powiada: »Kto ma krew zdrową, u tego też jest równy obieg krwi w żyłach, ten jest zdrowym na duszy i ciele, czuje się szczęśliwym, bo zdrowie i wesołość dodają mu otuchy do życia i pracy«.

W przeciwnym zaś razie, jeżeli krew w organizmie cyrkuluje opieszale lub ciężko, to i człowiek w takim przypadku musi być chorym na duszy i ciele, czuje się przygnębionym i brak mu chęci do życia i otuchy do pracy.

Jest to rzeczywistym faktem i posiada swe naturalne powody.

Wiemy także, że normalnie zbudowany człowiek odżyje zupełnie w powietrzu czystym i pełnym kwasorodu, że go opamiętuje uczucie siły i zdrowia, że nie tylko apetyt lecz i działalność jego się wzmacnia.

Przy oddychaniu dostaje się kwasoród w płuca. Wszelka krew przebiega płuca i zasilana bywa przytem kwasorodem; przytem jest chemiczne zestawienie krwi takiej, że kwasoród posiada konieczność złączenia się ze krwią.

Jeżeli się we krwi znajdują symptomy niezdrowe, natenczas nie jest ona w stanie przyjąć dostatecznej ilości kwasorodu, a z powodu zaś braku kwasorodu organizm nie jest w stanie przyjąć pokarmów dostatecznie zużytkować; zamiast spowodować ciepło i siłę, niszczą one krew z powodu wytwarzających się szkodliwych kwasów (jak n. p. moczni), przyczyniają się do zepszczenia się krwi i powolnego jej obiegu, z czego się znów w dalszym ciągu wytwarzają zmiany materii i przeszkody w obiegu krwi. Do tych chorób zalicza się: brak apetytu, złe trawienie, lekkie rozdrażnienie, nadmierny napływ krwi do głowy, brak energii, brak snu, wyrzuty i krosty, bóleści w krzyżach, podagra, reumatyzm, choroba cukrowa, otyłość, blednica, przeważna część chorób skórnych, cierpienia żółci i wątroby, choroba serca, puchlina, choroba nerkowa, zanik kości, hemoroidy, astma, duszność, bóle głowy, zimne nogi, skłonność do katarów, zapalenia części oddechowych i trawienia i wiele innych cierpień.

W takich przypadkach nie ma więc celu, leczyć tylko siedzibę choroby, cała krew musi być polepszona, nastąpić musi gruntowna kuracja odświeżenia krwi.

Kto to przewidział, temu jest też bez wszystkiego jaśnem, dia czego z Dr. Schrödera używam środków na wzmożenie krwi, »Renascein«, tak świetne rezultaty osiągnęto. I tak pisze jedna z pań znajdujących się w miejscowości kuracyjnej Reinerz:

Donoszę Panu, że od sześciu dni używam Pańskiego »Renascein« i to z dobrym skutkiem. Od 3 lat czuję lekkie cierpienia płuca, a w ostatnim czasie nastąpił brak apetytu i zupełnie przesilenie nerwowe, co się przeważnie uwydatnia brakiem snu i wielkim zmęceniem. Wszystko to zmieniło się od kilku dni.

Gertruda Quandt.

W podobny sposób pisze także p. H. Zimpel z Borna: Nie mogę pominąć sposobności złożyć panu najszczerzego podziękowania za łaskawe bezpłatne przysłanie mi na próbę pierwszego pudełka »Renascein«, jak również i drugiej przesyłki na mój koszt, którego wedle przepisu używałem i wprost zadziwiających skutków doznałem. Nie tylko wszelkie w skutek mego słabego systemu nerwowego powstałe objawy jak: drgańie itd., lecz także i nieregularny stolec, zmniejszenie i w ogólności używane »Brak chęci do wszystkiego«, ale też, co mnie więcej jeszcze zadziwiło, że — mając często ból zębów — wszelkie owrzodzenia zębów od czasu jak pański znakomity »Renascein« używam, znikły i wszystkiego się pozbyłem. W ogóle, obieg krwi a z nią cała podstawa zdrowia, doznały przez używanie »Renascein« takiego polepszenia i utrwaloenia, że jakiegokolwiek ewentualne pogorszenie wykluczone jest. Ponieważ »Renascein« na cały organizm bardzo dobry skutek wywiera, polecić go mogę i każdemu zdrowemu nie tylko jako środek leczniczy, lecz także jako środek zdrowotny.

Podobnych listów nadechodzi tysiące.

Ponieważ się tutaj rozchodzi o środek rzeczywiście polecenia godny, wynika z tego, że się gwarantuje za dobry skutek i że każdy może się bezpłatnie przekonać. Jeżeli się zaniowi za pomocą karty korespondencyjnej u Dra. med. Schrödera G. m. b. H., Berlin 35, E. 95, jedną paczkę »Renascein« na próbę, otrzyma się takowy odwrotnie i bezpłatnie. Do przesyłki tej jest dołączona książeczka, która bardzo przystępnie dla każdego opisuje przebieg różnych chorób. Książeczkę tę otrzyma się także bezpłatnie. A zatem nie wysła się pieniędzy, tylko swój dokładny adres i to wystarczy.



Najlepsze kosy na cały świat są Kosy „Pleszewianka“

Kowalskiej roboty, ręcznie kute. Na każdą kosę dają trzyletnią gwarancję. Przy zamówieniu proszę o podanie, czy kosa ma mieć bardzo twardy, czy średni hart. — Cena kós »Pleszewianka« oznaczonych 3 koronami i 2 gwiazdami

Numer	25	35	45	55	65	75
Długość	90	95	100	110	115	120 cm.
Cena	5,75	6,75	8,50	8,75	9,00	9,50 marek

WACŁAW KŁOS, Czempin.

Bardzo korzystne kupno!
pod dogodnymi warunkami
Dom w Poznaniu.
Dom z ogrodem w Regoźnie.
O spieszne zgłoszenia uprasza się pod nr. 2115 do Ekspedycji „Przewodnika Katol.“

Nadzwyczaj korzystne kupno!
Do nabycia gospodarstwo p. Franciszka Napieralskiego w Kaźmierzu pod Szamotułami, obszaru 68 mg. Ziemia pszenna i żytnia z łąkami. Inwentarz żywy i martwy nadkompletny, budynki w dobrym stanie, kolej i poczta w miejscu, odległość od miasta 2 km. Wpłata niska, hipoteki uregulowane, dla mniejszego gospodarza egzystencja zapewniona. E. B. Adamkiewicz i Sp. Poznań Kronprinzenstr. 12.

Posiadłość
niepełna 5 morg, w tem kawał łąki, budynki murowane, sprzedam za cenę podł. ugody. **St. Jarózek** Izbice per Rawitsch.

Mam na sprzedaż moją **posiadłość** obejm. 10 mg. dobrej ziemi z całym łąkiem i inwent., budynki murow., cena podług ugody, kościół, szkoła i kolej w miejscu. Zgłosz. przyjmuje **Józef Długi, Kunowo, Kunthal** Kr. Schrimm.

2 domy
trzeci w podwórzu, do tego słodzony ogród, 1 morga, z winem i drzewami, przy głównej ulicy miasta graniczn. 8000 mieszk., komorne 950 M., dookoła z ogrodu ca. 400 M., zdający dla blachniarza, szewca, zegarmistrza lub każd. intencją, tania za 14,000 M. na sprzedaż. Zaliczka 4000 M. **A. Kędziora** Poznań, Nowa ulica 4, wchód Waisenstr.

Folwark
525 morg, zaokrąglony, ziemia pół pszenna, pół żytnia, młyn wodny, ładny inwentarz, pełne żniwo. 4 km. od kolei, jest za **niską cenę 160.000 M.** przy wpłacie 35.000 Mk. na sprzedaż. Pospiech konieczny. **A. Kędziora** Poznań, Nowa ulica nr. 4, wchód Waisenstr.

Oberża
z obszernymi pokojami, z salą i ogrodem, we wielkiej wiskielce pod Wolsztynem, przy byłłem targowisku, gdzie się odbywają 4 jarmarki rocznie, pod bardzo korzystnymi warunkami z powodu innego przedsiębiorstwa zaraz do sprzedania. Budynki wszystkie masywne w najlepszym stanie. Zgłoszenia przyjmuje **Jakób Wojtkowiak, Kambówo.**

Gospodarstwo
5 morg drenażowanej roli, w tem kawał łąki, budynki w dobrym stanie, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Szkoła i kościół w miejscu. Cena podł. ugody. Piękne urodzaje. (2106) **Włodek St. Szymkowiak** w Czerminie, pow. Pleszewski.

Poszukujemy zaraz **starszej gospodyni** do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na majątności, obejm. 800 morg. — Obeznana musi być dokładnie z gotowaniem, chowem cielaków, świń i drobiu. — Zgłoszenia z podaniem pensji należy przesyłać pod adr.: **Aron Katz Söhne, Wengrowitz.** (2098)

Gospodarstwo
moje położone w miejscowości Bischofshof blisko miasta powiat. Gross-Wartenberg w obwodzie Wrocławska, obejm. 35 mg., z budynkami w dobrym stanie, ca. 8 mg. łąki, wszystko przy budynkach, sprzedam z żywym i martwym inwentarzem. Ziemia bardzo dobra i tania. Zgł. przyjmuje gospodarz **Karol Wolf H.** Wirt, Bischofshof, Kr. Gr. Wartenberg (Schlesien).

Gospodarstwo
28 mg. dobrej ziemi, budynki masywne, 6 mg. łąki, słiczny inwentarz, szkoła, kościół i miasto w miejscu, wpłata podług ugody, reszta po 4%. Cena jak stoi i leży 6500 tal. Zgłosz. przyjm. **J. Krzyżostaniak**, Ob. Tschirnau Kr. Gühran.

OBERŻA
z handlem tow. kolon., węgli i zboża oraz 12 mg. roli i łąki tania do nabycia. — Budynki nowe, wpłaty 10,000 M. Zgł. do eksp. Przew. pod 2119.

Potrzebna od 1. października r. b. (2097)

Osoba
doświadczona w chowaniu drobiu oraz do pomocy przy praniu i prasowaniu. Śląska, Orłowo p. Pfeilsdorf Westpr.

Potrzebna od zaraz lub od 1-go sierpnia, z powodu zamążpójścia obecnej (2121)

praczka-pokojówka
do bezdzietnego państwa na wsi. Zgłosz. przyjmuje **Dom. Parczewski** per Ostrowo i. P.

Ucznia
syna zamiejscowych redzieców przyjmie zaraz (2105) **A. Pfitzner**, hurtowy handel win, Poznań, Stary Rynek 34.

Klinika dla kobiet
Dr. Falgowskiego,
 dla chorób kobiecych, pęcherza oraz dla położnictwa.
 Poznań, plac Wilhelmowski 17
 obok Domu Przemysłowego. Telefon 2075.

Zabronione w Rosyi.

Pamiętniki X. Józefa Borodzicza
„Pod wozem i na wozie“
 demaskuje czyny: Senatu, Ministeriów, Stołypina, Synodu, hr. Milewskiego i czarnosiecistów, oraz stan cerkwi, medycyny i sądownictwa; przedstawia w prawdziwym świetle straszne prześladowania Polski i Kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim.
 Cena Mk. 2,45, z przesyłką Mk. 2,65.
 Odwrotnie wytyła
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha,
 Poznań, św. Marek 69.

Taki

Separator

świadczy o nadzwyczajnej produkcji najnowszej, na długoletnim doświadczeniu i przy pomocy nowoczesnej techniki zbudowanej maszyny do odciekania mleka.

Taką maszyną jest

Alfa-Separator.

Najwygodniejsze czyszczenie,
 Najlepsze odciekanie mleka
 Najdłuższa wytrzymałość.



900 pierwszych nagród.
 Przeszło milion sprzedanych.

Żądać trzeba zaraz

bezpłatnego przesłania drukowanego opisu od firmy

Alfa-Laval-Separator G. m. b. H., Berlin NW. 130.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Plachty żniwne zwykłe i nieprzemakalne

Miechy do maki — zboża — kartofli

w dużym wyborze, bardzo tanio.

Zarazem polecam moje obficie zaopatrzone wydziały: materij na suknie, płócienn, perkali, bielizny, firan, flanel, chustek itd.

W. J. LEITGEHER, Poznań

Stary Rynek 52 (narożnik ulicy Wodnej).

Największa ochrona bielizny

przy używaniu

Dr. Thompson'a

proszku mydlanego.



Wszędzie do nabycia.

Jedyna polska
fabryka kołowców
 na Prusy Zachodnie.



Rzecz pewna, że dobre koła kupuje się o wiele taniej wprost z fabryki. Katalog darmo.
Fabryka kołowców „MANDARIN“
 Starogard. (Pr. Stargard S).



Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypcy, dychawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólowi zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Buchowskiego
olejek eukaliptusowy

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia. Olejek eukaliptusowy wysyła się w butelkach po 50 f. 1 mk. 12 mk. Poczawszy od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:

K. BUCHOWSKI,
 Posen W. 18.

Czeladnika stelmachskiego
 potrzebuje natychmiast Szalczyński w Rogoźnie.

Mam kram,
 izbę, kuchnię, sklep i 3 chlewy, 2 ogródki z podwórzem od zaraz do wynajęcia. (2125)

Franciszek Pospiech,
 Kuchnia słakawa per Kępno, Kępno i. P.

ORGANISTA

w średnim wieku, żonaty, z jednym 9-letnim synkiem, szuka posady od zaraz albo później. Zna się także na rolnictwie. —

Łask. oferty uprasza do eksp. Przew. Katol. pod nr. 2131

Organista

żon., z zawodu szewc, gdzieby miał powodzenie, poszukuje posady od 1. 10. 11. Łask. oferty upr. do eksp. Przew. p. 2129.

Organista żon., trzeźwy, szuka posady od 1. 10. 11. Łask. of. upr. p. nr. 2128 do eksped. Przew. Kat.

Jeszcze na kilka obwodów poszukuję (2127)

agentów

do sprzedaży moich dobrze zaprowadzonych maszyn do szycia na odpłatę.

Jakób Schlesinger,
 Krotoschin.

Kilku murarzy

przyjmię zaraz (2152)

K. Mroczkiewicz
 budowniczy w Stęszewie
 Telefon nr. 11.
 Skład drzewa i artykułów budowlanych.

UCZNIA

do składu tow. kolonialn., win i cygar przyjmij od zaraz lub od 1. sierpnia **L. Kubacki,** Poznań, ul. Półwiejska nr. 6.

Poszukuje się na wieś od zaraz (2116)

gospodyn

znającej się dobrze na kuchni i ciastach drożdż. — Zgłoszenia przyjmuję

Dom. Ściborze
 per Hohensalza.

Wdowiec w średnim wieku, urzędnik kolejowy z pięcioroga dziećmi, wieku 10—17 lat, mający gotówki 7000mk, szuka

— żony. —

Starsze panny lub bezdzietne wdowy w wieku 35—45 lat zechcą łaskawie zgłoszenia listownie przesyłać ekspedycy Przewodnika Katol. z podaniem adresu i majątku pod nr. 2103 do 1-go sierpnia b. r.

Obelge rzuconą na pana **Walentego Kasperka** z Białca Nowego odwołuję i go przeproszam. **Jan Skoracki, gospod.**

4¹/₂ procent
za półrocznem, 4% za kwartalnem wypowiedzeniem a 3¹/₂%
na każdorazowe żądanie płacimy od depozytów (oszczędności)
i przyjm. takowe w każdej wys. kości i każdego czasu.
Bank Kupiecko-Przemysłowy E. G. m. b. H.
w Kościanie Keston i Pos.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczołnego poleca
W. Piechocki, Gniezno.
Fabryka świec. — Stelnik wosku.

Mamy na sprzedaż:

Gospodarstwo 44-morgowe w tem ca. 4 mg. łąki, rola w 2 parcelach, przy budynkach 32 morgi pszennej ziemi, przy wpłacie 6000 mk.
Gospodarstwo 35-morgowe, w tem 3 morgi łąki, wszystko przy budynkach, przy wpłacie 5500 marek. (1691)
Gospodarstwo 18-morgowe, wszystkie budynki masowy, rola w jednym planie, przy wpłacie 4000 marek.
Gospodarstwa te są każdej chwili do objęcia.

SPÓŁKA ZIEMSKA
w Ostrowie — Ostrowo i. P.

Wyszło w osobnej edycji:

Gdzie prawda?

Rozmowy wśród podróżnych o najważniejszych i najczęściej zaczepianych prawdach wiary katolickiej.

Napisał **Prawdomir.**

Cena w oprawie Mk. 1.—, z przesyłką Mk. 1.10.
Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie wysła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Piękny gościniec

p. M. Skowrońskiego w Gross-Wartenberg (Sycowie), przy głównym trakcie, o 6 pokojach, kuchni, wszystkie budynki masowy pod dachówką, z piękną dobrze zaprowadzoną kregielnią, bilardem, skrzydłem, wielkim automatem muzycznym, 4 morgami pięknej ziemi ogrodowej, gdzie konsens pewny, jest pod bardzo korzystnymi warunkami przy małej wpłacie każdego czasu na sprzedaż. (2049)

Piękna oberża

przy mieście powiatowem, gdzie wycieczki i przy klasztorze, z dobrze zaprowadzoną kregielnią, 2 morgi ogrodu, bardzo świetny interes i budynki masowy, jest pod bardzo korzystnymi warunkami z powodu choroby właściciela na sprzedaż.

Wpłaty starczy podług ugody
Spieszne zgłoszenia przyjmuje Interes parcelacyjny

A. FODDANY, Koźmin-Koschmin.

Gospodarstwo

około 35 morg, z budynkami w mieście położonemi, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, wraz z całym łąkiem, z pow. choroby wiało, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłosz. przyjmuje

Piotr Turkiewicz
Krzywiń — Kriewen.

Domostwo

z ogrodem, blisko przy domini, jest tanio do sprzedania.
Karol Weigelt
Smieszew per Krotoschin.

Jest zaraz do nabycia

Folwark

w Prusach Zach. około 500 morg mający, pod korzystnymi warunkami. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 2038.

Dom murowany

z chlewami, w dobr. porządku, i 5 morg dobrej drenow. roli. jest w całości lub pojedynczo na sprzedaż. **Wdowa Maryanna Brzeskwiniewicz, Miejska Górka.**

Posiadłość 9 morg dobrej ziemi, z pięknym ogrodem i sadem, z całym łąkiem, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem jak stoi i leży jest do sprzed. Zgł. przyjm. właśc. **Roman Bergmann, Alt Guntle per Bojanowo, Kr. Rawitsch.**

Dom mas. w wielkiej wsi, w którym się znajduje handel tow. kol., z 2 mg. słodzonego ogrodu. Dom ten nadaje się do każdego interesu, przezwłaszcza dla piekarni lub kawałi, jest pod bardzo dogodnymi warunkami do nabycia. — Cena 2600 tal. Zgłosz. przyjm. **Jan Jankowiak I, Piaski.**

Moje piękne gospodarstwo

100 mg. w pow. Jarocińskim, od przystanku kolejowego tylko 1 km. oddalone, jest do sprzedania za 66 000 mk., przy wpłacie 21 000 mk. Drenowana pszena ziemia, włącznie 6 morg 2-kośnej łąki. Wyborowe inwentarze, budynki mur. Zgł. przesł. eksp. Przew. pod 2092

Poszuk. zaraz na stałe zatrudnienie **maszynisty** który z zawodu musi być kowalem. Pensya podług ugody i poboczna tanytyma, samotni mają pierwszeństwo. W razie uwzględnienia kosztu podróży się zwraca. Zgłoszenia przyjm. **Wojciechski, Oleśin per Wroblewo, stacya kolei Wronke.**

Baczność Rodacy!

Gospodarstwo obejmujące 47 morg pszennej ziemi, w jednym planie na środku gruntu, budynki w dobr. stanie, w tem 3 mg. łąki, z pełnym łąkiem, wszelkie maszyny i kompletny inwentarz, jest z powodu przypadkowej choroby wiało, natychmiast do objęcia. Szkoła w miejscu, do kościoła, kolei i miasta pół godziny. Najbliższa stacya kolei Luboschin, pomiędzy Poznaniem a Międzybodem. Cena kupna i wpłata podług ugody. Zgłosz. przyjmuje właściciel **Wojciech Waskowiak, Koźle Huby p. Otterowo, Kr. Samter.**

Jest do wydzierżawienia w Kościanie na najdłużniejszej ulicy, stary, renomowany

skład bławatny

z 2 oknami wystawnymi podług najnowszych wymagań urządzony, nadający się także dla garderoby męskiej. Blizsza szczegółów udzieli **Piotr Mikotajczyk, Kościan, Poznańska 4.**

Poszukuje

włódarka,

któryby umiał młócić i prowadzić, najchętniej wdziany kowal zdany jako włódarka na folw. 500 mg. Deputat i zastugi podług umowy. Zgłosz. przyjm. **Przew. Kat. pod nr. 1973**

Od 1. 10. lub też od Nowego Roku potrzebny **żonaty**

borowy

z małą rodziną, dobrze polecony, obeznany z myślistwem, tęgim fachowcem i obeznany z prowadzeniem większych szkółek drzew liściowych. Odpisy świadectw, których się nie zwraca przyjmuje franko (2032)

Dom. Mechlin
per **Schrimm (Śrem).**

Poszukuję (1986)

OSOBĘ

wydoskon. w krawiecczynie, która objęłaby także zarząd nad bielizną i gościnnymi pokojami.

Mycielska,
Zimnowoda (Borek).

Samodzielną gospodyni

z dobrymi rek. umiejacą dobrze gotować na pański stół, prasować bieliznę mięską i chować drob, potrzebna od zaraz do samotnego pana w **Dom. Prangowizna p. Neuhoft, Kr. Lobau, Westpr. (2094)**

2 czeladników i 1 ucznia potrzebuje od zaraz lub później **J. Nowak, mistrz kowalski, Gutewkowo — Argentan.**

Zakład dentystyczny

L. Nowicki
POZNAN
Plac Piotra Nr. 2
w domu, gdzie dragaryja pod kotwicą
Telefon Nr. 1403.

Kowal

obeznany z prowadzeniem parówki, potrzebny od zaraz do **Dom. Dubinka** uoberta Dubin, powiat Rawicz. **Zarząd.**

Od 1-go sierpnia b. r. poszukuje posady (2083)

osoba

skromna, lat 40, na probostwie lub do dwojga starszych osób, umiejacą dobrze gotować i prasować męską bieliznę. Zgłosz. do eksp. Przew. p. nr. 2083.

* Pasterza *

któryby z żoną objął doj krów, a oprócz tego miał dwóch lub jednego zuchelnika potrzebnego od zaraz na wysokie zasługi **Dom. Wiesenbal p. Schneidemühl.**

I stalego zakładacza rurek i 10 drenarzy poszukuje od zaraz (3035)

A. BARTKOWIAK,
Postlia p. Stuhm,
stacya kolei Stuhm.

Czeladnika

stelmachskiego
poszukuje zaraz
W. Wajszczak
Piaski (Sandberg)

2 uczni

chcących się wyuczyć lepszego stolarstwa oraz młod. czeladnika przyjmie zaraz. (2043)
W. Matuszewski.
skład mebli
Śmigiel, ul. Bojanowska.

UCZNIA

oraz młodsze go pomocnika przyjmie od zaraz

J. Borowski
Handel żelaza
Strzałkowo — Stralkowo.

Uczeń

chcący się wyuczyć piekarstwa, może się zaraz zgłosić. **A. CHMIELNIK, Poznań, ul. św. Wojciecha 25.**